VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 8)**

z dnia 21 grudnia 2011 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej (nr 8)

21 grudnia 2011 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posłów **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, oraz **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację o dokumentach UE, w stosunku do których Prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag (COM(2011) 746, 783, 784, 790, 791, 795, 803, 807, 813, C(2011) 8630);

– w trybie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej – „Informację dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń-czerwiec 2011 r.” (druk nr 39);

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z 8 października 2010 r.:

– „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego instrument „Łącząc Europę” (COM(2011) 665 wersja ostateczna)” i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP;

– „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wymogów ostrożnościowych dla instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych (COM(2011) 452 wersja ostateczna)” i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP;

– „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rynków instrumentów finansowych oraz zmieniającego rozporządzenie [EMIR] w sprawie instrumentów pochodnych będących przedmiotem obrotu poza rynkiem regulowanym, partnerów centralnych i repozytoriów transakcji (COM(2011) 652 wersja ostateczna)” i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP;

– „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku (nadużyć na rynku) (COM(2011) 651 wersja ostateczna)” i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP;

– „Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie sankcji karnych za wykorzystywanie informacji poufnych i manipulacje na rynku (COM(2011) 654 wersja ostateczna)” i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP;

– „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie programu ochrony konsumentów na lata 2014–2020 (COM(2011) 707 wersja ostateczna)” i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mikołaj Dowgielewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Jacek Dominik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Igor Dzialuk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Jarosław Król** wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łubian** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej w Najwyższej Izbie Kontroli, **Piotr Siwek** starszy specjalista w Ministerstwie Skarbu Państwa oraz **Marcin Rosenbaum** główny specjalista w Głównym Urzędzie Statystycznym.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Joanna Heger** i **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Przemysław Sadłoń** – legislator z Biura Legislacyjnego oraz **Justyna Łacny**, **Bartosz Pawłowicz**, **Piotr Russel**, **Andrzej Sakowicz** i **Zofia Szpringer** – przedstawiciele Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, stwierdzam kworum.

Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, posłów do Parlamentu Europejskiego, ministrów i towarzyszące im osoby oraz przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli.

Uprzejmie informuję, iż punkty 6 i 7, czyli projekty rozporządzeń w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku oraz sankcji za nie (COM(2011) 651 oraz 654), rozpatrzymy dziś łącznie.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu 1, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to następujące dokumenty UE: (COM(2011) 746, 783, 784, 790, 791, 795, 803, 807, 813, C(2011) 8630).

Czy do wymienionych przeze mnie dokumentów państwo posłowie chcą zgłosić uwagi, czy też – zgodnie z wnioskiem prezydium – możemy przyjąć je bez rozpatrywania przez Komisję? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych powyżej dokumentów.

Na tym zamykam rozpatrywanie punktu 1.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu 2, czyli informacji dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczpospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń-czerwiec 2011 r. Uprzejmie informuję, iż marszałek Sejmu – zgodnie z art. 148b ust. 1 pkt 1, w związku z art. 125a ust. 3 regulaminu Sejmu – skierował w dniu 30 listopada 2011 r. przedstawioną przez Radę Ministrów „Informację dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2011 r. przygotowaną w ramach realizacji art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 roku o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkowstwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, do Komisji do Spraw Unii Europejskiej w celu rozpatrzenia.

Przypomnę, że, zgodnie z art. 125a regulaminu Sejmu, Sejm rozpatruje informację Rady Ministrów o udziale RP w pracach Unii Europejskiej. Informację tę doręcza się posłom i przesyła do Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która po jej rozpatrzeniu przedstawia Sejmowi projekt uchwały o jej przyjęciu lub odrzuceniu. Następnie Sejm podejmuje uchwałę o przyjęciu lub odrzuceniu informacji Rady Ministrów. Uchwała Sejmu może również zawierać ocenę informacji Rady Ministrów.

Rząd w tym punkcie reprezentuje pan Mikołaj Dowgielewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo! Prezydencja węgierska działała w trudnych warunkach. Warto przypomnieć, że oprócz kryzysu ekonomicznego prezydencja musiała się zmierzyć z nadzwyczajnymi wydarzeniami w Afryce Północnej czy trzęsieniem ziemi w Japonii oraz zakażeniami wirusem *coli*, chociaż ta ostatnia sprawa jest dla mnie tajemnicą; tak naprawdę, nie wiadomo, czy były te zakażenia, czy

nie, niemniej jednak kryzys ekonomiczny niewątpliwie był. Wydaje mi się, że to była udana prezydencja. Dla nas był też istotny fakt, o którym chcę wspomnieć – nasza bliska współpraca z Węgrami w przygotowaniu prezydencji, jak też dzielenie się doświadczeniami i współpraca w obszarach szczególnie istotnych politycznie z punktu widzenia interesów Polski czy Węgier, jeśli chodzi o agendę Unii Europejskiej w tym roku.

Chciałbym przypomnieć, że z punktu widzenia Polski najważniejsze osiągnięcia węgierskie to przede wszystkim doprowadzenie do końca negocjacji akcesyjnych z Chorwacją – myślę, że był to największy, wymierny sukces prezydencji – po drugie Węgrzy zaawansowali prace nad „sześciopakiem", które, jak wiemy, prezydencja polska sfinalizowała we wrześniu. W trakcie prezydencji węgierskiej przyjęto także pakt Euro Plus, który jest jednym z elementów koordynacji polityk gospodarczych Unii Europejskiej i do którego – oprócz państw strefy euro – przyłączyło się jeszcze sześć innych krajów spoza strefy, w tym Polska.

Po trzecie, Węgrom udało się wdrożyć skutecznie semestr europejski. W trakcie prezydencji węgierskiej semestr europejski był wdrażany po raz pierwszy. Warto o tym wspomnieć.

Wreszcie, w trakcie prezydencji węgierskiej doszło do podjęcia decyzji ministrów finansów w sprawie przyjęcia decyzji zmieniającej traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do ustanowienia europejskiego mechanizmu stabilności, którego głównym zadaniem jest zapewnienie dodatkowego zabezpieczenia na wypadek zakłóceń w dostępie do rynkowego finansowania potrzeb pożyczkowych państw strefy euro. Wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym Polska, realizują działania konieczne do ratyfikacji zmiany traktatu.

Przypominam, że grudniowa Rada Europejska, tydzień temu przyjęła także pewne zmiany do porozumienia ustanawiającego europejski mechanizm stabilności, a mianowicie zmiany dotyczące systemu podejmowania decyzji o uruchomieniu wsparcia ze strony europejskiego systemu mechanizmu stabilności. Rada Europejska podjęła także decyzję, że mechanizm powinien wejść w życie w lipcu 2012 r.

Prezydencja węgierska wspierała też postulat pogłębienia rynku wewnętrznego. W trakcie prezydencji węgierskiej Komisja Europejska przedstawiła komunikat „Akt o jednolitym rynku – 12 dźwigni na rzecz pobudzenia wzrostu gospodarczego i wzmocnienia zaufania". Polska w pełni poparła tę inicjatywę, która następnie wpisała w założenia i realizację konkretnych działań w trakcie polskiej prezydencji, tzn. w trakcie polskiej rezydencji realizowały się prace nad 5 spośród 12 aktów prawnych, które są w propozycji Komisji Europejskiej.

Chciałem także podkreślić, że z punktu widzenia Polski istotne znaczenie miał przegląd, tzw. piąty raport w sprawie spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej, przyszłości polityki spójności. Prezydencja węgierska przeprowadziła w lutym dyskusję na temat tego dokumentu, na razie do spraw ogólnych. Zostały przyjęte konkluzje, w których podkreślony został prorozwojowy charakter polityki spójności i jej znaczenie w procesie pogłębiania integracji europejskiej. Wskazano jednocześnie na konieczność zapewnienia większej efektywności interwencji z udziałem funduszy strukturalnych i ukierunkowanie działań na rezultaty, a także lepszej koordynacji między funduszami, większej koncentracji na celach strategii Europa 2020.

Chciałbym także przedstawić naszą ocenę prezydencji węgierskiej, jeśli chodzi o europejską politykę sąsiedztwa. Jak wszyscy pamiętamy, Węgrzy zaplanowali szczyt Partnerstwa Wschodniego, został on jednak przeniesiony na jesień. Jak wiemy, odbył się w Warszawie.

W trakcie prezydencji węgierskiej doszło do opublikowania komunikatu na temat reformy europejskiej polityki sąsiedztwa, do przyjęcia na Radzie do Spraw Zagranicznych w czerwcu konkluzji w sprawie przyszłości europejskiej polityki sąsiedztwa. To, co jest istotne w tych konkluzjach, to poparcie dla zasady *more for more*, czyli więcej za więcej, czyli większy stopień warunkowości w stosunkach z sąsiadami, ale także pogłębione wsparcie Unii Europejskiej dla demokratyzacji współpracy ze społeczeństwami oraz głębszej integracji gospodarczej i sektorowej.

Chciałbym również wspomnieć na zakończenie, że prezydencja węgierska doprowadziła w czerwcu 2011 r. do przyjęcia promowanej przez siebie strategii dla regionu Dunaju. Jest to druga, obok strategii dla regionu Morza Bałtyckiego, strategia makroregionalna w Unii Europejskiej, która zmierza do lepszej koordynacji działań sektorowych, takich jak ochrona środowiska, rozszerzenie, rozwój transportu czy polityka sąsiedztwa. Polska nie uczestniczy w strategii dla regionu Dunaju, ponieważ zasięg geograficzny jest ograniczony do konkretnej liczby państw i fakt, że Dunajec jest w Polsce nie przekonał nikogo, żeby Polska miała w tym uczestniczyć. Natomiast niewątpliwie należy wspomnieć, że Polska miała też swój wkład w wypracowywanie tej strategii. Od początku uczestniczyliśmy w spotkaniach forum strategii naddunajskiej w charakterze obserwatora. W związku z tym oczywiście poparliśmy ten projekt dla Dunaju, choć to, czy strategie makroregionalne są skuteczne, to zupełnie inna sprawa. Nie wytwarzają one raczej żadnych nowych efektów prorozwojowych ani politycznych. Taka jest nasza ocena w tej chwili, ale być może coś się zmieni w przyszłości.

Generalnie, oceniamy prezydencję węgierską jako udaną, mimo różnych zawirowań politycznych, szczególnie na początku tej prezydencji. Wkład pracy administracji węgierskiej był ogromny, zaangażowanie było pełne. Doceniamy też współpracę z Polską w przygotowywaniu prezydencji węgierskiej i w jej trakcie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Gałażewski. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, panie ministrze! Dzisiaj będziemy debatować na temat tej informacji. Prosiłbym pana ministra, aby odniósł się pan później do załącznika, w którym jest wykaz aktów prawnych dotyczący dostosowywania naszego prawa do prawa unijnego. To jest dokument, który zgodnie ze zmienionym regulaminem Sejmu ma takie znaczenie, że przyjmujemy go albo odrzucamy uchwałą.

Zacznę od tego, później wrócę do tego, co pan mówił o prezydencji. W wykazie są takie dokumenty, których *de facto* nie wprowadziliśmy na naszego porządku prawnego od momentu wejścia do Unii Europejskiej. Te trzy dokumenty dotyczą odpowiedzialności ministra środowiska. To jest prawo łowieckie, projekt ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami oraz o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Co z tym zrobić? To tak wygląda, jakby Polska, poprzez kolejne rządy, nie chciała w ogóle wprowadzić do swojego porządku prawnego tych propozycji prawa europejskiego. Pytanie: czy tak jest i jakie są konsekwencje tego, że kilka z projektów ustaw nie weszło w ogóle pod obrady Sejmu i chyba nie wyszło z kolejnych rządów? Czy pan minister może nam coś na ten temat powiedzieć? Są wśród nich takie, które miały np. okres implementacji do 2007 r. Te trzy, o których mówię, to są szczególnie drastyczne przypadki. Dołączył do nich projekt ustawy o fluorowanych gazach cieplarnianych, który miał być implementowany w połowie 2006 r.

De facto nie wiem, co mamy z tym zrobić, bo możemy powiedzieć, że nie mamy takiej wiedzy, czy w informacji jest połowa aktów prawnych, czy jest nadmiar, ale nadmiar chyba nie. W związku z tym możemy ją przyjąć, zakładając, że jest to wyczerpująca informacja lub możemy ją odrzucić, natomiast to, co w tej informacji się znajduje, jest trochę zastanawiające.

Jeśli chodzi o samą prezentację współpracy rządu z Sejmem i Senatem podczas prezydencji, jak też różnych instytucji pomiędzy sobą, to chciałbym dodać do tego, co pan minister powiedział, że współpraca pomiędzy parlamentami węgierskim i polskim w czasie prezydencji węgierskiej była fantastyczna. Padło wiele dobrych słów, ale też były czyny. Zmieniła się pewna konstrukcja współpracy, bo zamiast trio, które się spotykało, było duo plus trio, tzn. Węgry zostały doproszone do różnych spotkań. Koledzy wnieśli bardzo dużo, więc w sposób płynny wchodziliśmy w zagadnienia na poziomie parlamentarnym, tak jakbyśmy mieli tę prezydencję trochę wydłużoną. Nie odwdzięczyliśmy się specjalnie naszym kolegom, bo nie ciągnęliśmy ich później, uznając, że muszą odpocząć

po prezydencji. Odbieram to tak, że współpraca z prezydencją węgierską miała znacznie większe znaczenie polityczne, niż nam się wydaje, dlatego że odbudowywała dobre relacje polsko-węgierskie na tym poziomie. Węgrzy wielokrotnie podkreślali pewną zależność. Były wystawy specjalne poświęcone Polsce w czasie prezydencji węgierskiej. Było to bardzo sympatyczne. Te doświadczenia były dla nas ważne.

Moja ogólna refleksja jest taka, że polski rząd w tym czasie wykazywał dużą inicjatywę. Postawa rządu była zgodna z polską racją stanu. Należało wchodzić wszędzie tam, gdzie powinniśmy być. Ta aktywność była potem kontynuowana w czasie naszej prezydencji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, ja też zacznę od zagadnienia, które poruszył pan poseł Gałażewski, bo po raz pierwszy mamy w tym dokumencie, z racji zmiany regulaminu Sejmu, obowiązek, który ma rząd, czyli sprawozdawania na temat opóźnień legislacyjnych, jeśli chodzi o daty implementacji prawa europejskiego w Polsce. Jednak przegląd tej listy jest dość niepokojący. Mamy ponad 40 projektów ustaw, które już dawno powinny być wprowadzone w życie. Być może rzeczywiście jest tak, że w niektórych przypadkach świadomie tego nie robimy, bo być może jakieś ustawy są po prostu niekorzystne dla Polski. Niemniej jednak najdłuższe opóźnienie wynosi 7,5 roku, w przypadku prawa łowieckiego i ustawy o gospodarce odpadami, od daty koniecznej implementacji tego prawa. Takich wieloletnich opóźnień mamy sporo, jest to kilkanaście projektów. W związku z tym pytanie, czy z tego powodu Polska nie doznaje jakiegoś uszczerbku finansowego? Jakie są tu kroki dyscyplinujące Unii Europejskiej w stosunku do państwa członkowskiego? A jak wygląda dyscyplinowanie wewnątrz rządu w tej sprawie? Dopytywaliśmy się o to w poprzedniej kadencji Sejmu, otrzymaliśmy informację na piśmie od ministra Sikorskiego, że właściwie nie ma w Ministerstwie Spraw Zagranicznych żadnego instrumentu dyscyplinującego resorty, jeśli chodzi o pilnowanie terminów. Mam pytanie, co z tym zrobić? Czy tak powinno być? Czy każdy resort jest właściwie gospodarzem swojej działki i nikt nie ma na to wpływu, czy coś opóźnia, czy nie opóźnia?

Po drugie, mam uwagę. W tym dokumencie jest sporo ciekawych informacji na temat strategii makroregionalnych. Jak wiadomo, na razie jedyną strategią makroregionalną w Unii Europejskiej jest strategia bałtycka, ale Węgrom udało się wprowadzić do debaty strategię, na której im szczególnie zależało, czyli strategię naddunajską. Zrobili to chyba skutecznie. Rodzi się też strategia dla Wysp Jońskich i Adriatyku. Mam pytanie, dlaczego rząd polski nie wykorzystał swojej prezydencji, żeby wprowadzić inną strategię makroregionalną, którą proponowaliśmy i która ma sens taki sam jak strategia dunajska, chodzi o strategię karpacką? Obie te strategie obejmują kraje unijne i pozaunijne, te ostatnie można by przybliżyć do Europy, a w przypadku strategii karpackiej chodzi szczególnie o Ukrainę. Dlaczego tego pomysłu nie podjęto? Dlaczego nie wykorzystaliśmy, tak jak Węgrzy, swojej prezydencji choćby w tej sprawie?

Kolejne pytanie. W czasie prezydencji węgierskiej pojawił się głośny pomysł polityczny związany z kryzysem finansowym Unii Europejskiej – pakt Euro Plus. O tym też trochę rozmawialiśmy na posiedzeniach Komisji do Spraw Unii Europejskiej poprzedniej kadencji. Pan minister mówił w pewnym momencie, że właściwie ten pakt jest martwy, że nic się w tej sprawie nie dzieje, że on się nie dopełnił. Jednak pytania pozostają. Dlaczego Polska w ogóle do tego paktu weszła? Na podstawie jakiego upoważnienia prawnego? Dlaczego nie było debaty w polskim Sejmie w tej sprawie, zanim Polska tę decyzję podjęła? Przypomnę, że do tego paktu nie przystąpiły takie państwa, jak Wielka Brytania, Szwecja, Czechy i Węgry, i to nieprzypadkowo. To są akurat te kraje, które teraz mają największe wątpliwości i stawiają opór, jeśli chodzi o wchodzenie w umowę międzyrządową szykowaną po ostatnim szczycie Unii Europejskiej.

Nawiasem mówiąc, jest taki drobiazg. W pakcie Euro Plus zażądano, żeby składka rentowa w krajach UE wynosiła nie więcej niż 6%, tymczasem rząd Donalda Tuska właśnie ją podwyższa z 4,5% do 6,5%.

Wreszcie, ostatnie pytanie. Prezydencja węgierska to była właściwie pierwsza prezydencja, która już w pełnym półroczu funkcjonowała w sytuacji prawnej, kiedy weszły wszystkie regulacje związane z traktatem lizbońskim. Jak wiadomo, relacje ustrojowe między prezydencją narodową a kompetencjami przewodniczącego Rady ds. Unii Europejskiej, czyli tzw. prezydenta Europy Hermana van Rompuya i wysokiego przedstawiciela ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton docierały się w czasie prezydencji poprzedzającej, ale też docierały się w czasie prezydencji węgierskiej. Z dokumentu, który mamy przed sobą, z jego pierwszych stron wynika, że Węgrzy starali się i dzielnie walczyli o utrzymanie pewnej powagi prezydencji, jako pomysłu ustrojowego, w relacjach z tymi dwoma wysokimi urzędami europejskimi, jeśli chodzi np. o prowadzenie polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Niestety, mam wrażenie, że nasza prezydencja sobie to kompletnie odpuściła. Dlaczego tak się stało?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Czy ktoś jeszcze? Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie ministrze, wiele pytań, które chciałem zadać, już padło z ust pana posła Sellina. Rzeczywiście, te sprawy są dla nas istotne. Jako wiceprzewodniczący parlamentarnego zespołu karpackiego też chciałbym zapytać – bo wiem, że nie jest to sprawa beznadziejna – jak w planach rządu na przyszłość, w kontekście prezydencji węgierskiej, która wprowadziła strategię dunajską, wygląda wsparcie na rzecz nowej strategii makroregionalnej, czyli strategii karpackiej? Wydaje się, że przykład węgierski jest bardzo budujący. Jeśli razem spięlibyśmy się, jeśli rząd podzieliłby naszą opinię, że jest to wartościowe, to może moglibyśmy coś w tej sprawie uzyskać jeszcze przed nową perspektywą finansową.

Jeżeli chodzi o sam dokument, jest to standardowy dokument relacjonujący kolejne prezydencje i od zawsze jest ten sam dylemat, który przeżywałem kiedyś, pisząc takie dokumenty dla Sejmu, a dziś patrzę na niego z punktu widzenia parlamentarzysty, że albo możemy dyskutować nad tym dokumentem w ten sposób, że jest to po prostu sprawozdanie z tego, co się działo w Unii Europejskiej przez pół roku i wtedy rzeczywiście jest to w miarę skrótowy opis tego, co się w ogóle wydarzyło i wówczas należałoby temu poświęcić pewnie całodniową debatę, nad czym pracowała Unia Europejska w ciągu sześciu miesięcy, albo ten dokument ma mieć jakiś użytek dla nas, jako parlamentarzystów oceniających skuteczność polskiej polityki europejskiej, a wtedy wydaje mi się, że powinien on być inaczej skonstruowany. Pamiętam, że taki był swego czasu zarzut wobec naszego dokumentu, który my przygotowaliśmy, ze strony pana posła Iwińskiego. Ten dokument nie opisuje *de facto*, jakie były cele Polski na te pół roku, co chcieliśmy uzyskać, jako kraj, w poszczególnych politykach, a co uzyskaliśmy. Nie jest to taki bilans: chcieliśmy uzyskać to i to, przedstawiliśmy takie i takie propozycje, a po pół roku dostaliśmy z tego 20-50% z tego, co położyliśmy na stole. Tu dokument jest niezwykle europejski w takim sensie, że mówi się, iż Polska przedstawiała, zgadzała się, inicjowała, działała na rzecz, podzielała opinie, współuczestniczyła w procesie itd. Takich wyrażeń jest, jeśli chodzi o formułę, bardzo dużo, natomiast to nie daje realnej oceny tego, jaki był udział Polski w pracach Unii Europejskiej.

Chcę więc zapytać pana ministra – bo to był długi wstęp do pytania – czy pan minister mógłby powiedzieć, jakie są, pana zdaniem, trzy kwestie, które nie zdarzyłyby się, gdyby nie głos Polski, oraz trzy sprawy, które pana zdaniem były realnie polskim sukcesem w czasie prezydencji węgierskiej, trzy rzeczy, które byłyby inne, gdyby nie głos Polski.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Gałażewski jeszcze raz.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Chciałem zareagować na sprawę strategii karpackiej, bo wypowiedzi kolegów, ale także w niektórych doniesieniach prasowych bezpośrednio tego niedotyczących, wybrzmiewa, że Polska eliminuje Ukrainę z jakiegoś wymiaru europejskiego. Tak w 100% nie

jest. Ukraina jest najważniejszą częścią Partnerstwa Wschodniego. Co z tymi staraniami Polski Ukraina robi, to inna sprawa, natomiast Ukraina jest powiązana poprzez Partnerstwo Wschodnie z Unią Europejską. Nie wiem, czy koniecznie musi być też powiązana przez inną strategię o znacznie słabszym wymiarze, bo strategia typu strategii dla Dunaju nie będzie miała takiego wymiaru jak Partnerstwo Wschodnie, natomiast jestem członkiem komisji NATO-Ukraina i naprawdę wiem, jak niezwykle trudne jest przekonywanie naszych kolegów z Ukrainy, szczególnie w aktualnej sytuacji politycznej, że ich miejsce jest blisko NATO i Unii Europejskiej. Część klasy politycznej o tym wie i bardzo o to zabiega, ale ci, którzy są w tej chwili przy sterze władzy, stwarzają bardzo duże problemy, aby nasze wysiłki miały sens. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szczerski chciał odpowiedzieć.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Ad vocem. To nie jest tak, że my w jakikolwiek sposób podważamy zaangażowanie Unii na Ukrainie czy mówimy, że tam się nic nie dzieje, czy że Polska ma udział w tym spadku zainteresowania. Chodzi o to, że jak pan przewodniczący wie, strategie makroregionalne tym się charakteryzują, że nie ma tam być nowych pieniędzy, nowych regulacji czy nowych instytucji, ale to, co jest tam adresowane, było skumulowane tak, aby dawać realną zmianę. Strategia karpacka jest szansą na to, żeby te pieniądze, które idą na wsparcie rozwoju terytorialnego czy które są na wspomaganie jakiejś inicjatywy w zakresie ekologii, aby były dzięki temu, że jest strategia, która obejmie także część Ukrainy, skanalizowane tam, gdzie mogą przynieść realną zmianę. W pewnym sensie strategia jest komplementarnym narzędziem wobec wysiłków w ramach Partnerstwa Wschodniego, a nie jest konkurencją. Tu nie ma konfliktu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Czy ktoś jeszcze? Pani poseł Zalewska. Proszę bardzo.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałabym się odnieść do dwóch zagadnień i zadać dwa pytania.

Po pierwsze, podczas prezydencji węgierskiej – ku mojej radości i radości chyba całej Komisji do Spraw Unii Europejskiej – nastąpiła pełna zgoda co do komunikatu Komisji Europejskiej w sprawie proponowanych obniżek emisji dwutlenku węgla do 2020, 2030 i 2050 r. Rzeczywiście, w związku z tym, że Polska nie poparła konkluzji Rady, bo uznaliśmy, że jest to dokument niepoliczalny, że jest ideą, co do której mieli wątpliwości ministrowie finansów, został on przyjęty jako konkluzja, ale miał to być punkt wyjścia do poważniejszej debaty podczas naszej prezydencji, kiedy to miało się odbyć spotkanie stron konwencji klimatycznej. Chciałabym prosić o odniesienie, czy rzeczywiście udało się kontynuować podczas naszej prezydencji te ustalenia i pomysły Polski dotyczące klimatu? Uważam, że to jest bardzo istotne, bo cały pakiet klimatyczno-energetyczny jest nie tylko kluczowy, jeśli chodzi o politykę i gospodarkę, ale przede wszystkim jeśli chodzi o finanse całej Unii Europejskiej.

Po drugie, w okresie prezydencji węgierskiej zaczęto poważnie podchodzić do zarządzania strategią Europa 2020. M.in. mówi się o różnego rodzaju zaleceniach w stosunku do państw, w tym do Polski. Mowa jest o 27 zaleceniach, które mają skupiać się m.in. wokół kilku kwestii. Ma to związek z tym, co w tej chwili robimy, tzn. powinno mieć związek według zaleceń, z przyjmowaniem budżetu na rok 2012. Chciałabym zapytać, w jaki sposób będziemy realizować zalecone w strategii Europa 2020 i wskazywane podczas prezydencji węgierskiej jako istotne takie cele jak: promowanie zatrudnienia młodzieży, współpraca w ramach europejskiej platformy w zakresie walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym – gdybym była złośliwa, powiedziałabym, że chyba nie walczymy, skoro minister do spraw wykluczonych przestał istnieć, a przepraszam, ministerstwo przestało istnieć – i promowanie dobrobytu wśród młodzieży, adekwatność i stabilność systemów emerytalnych państw członkowskich Unii Europejskiej, zmiany demograficzne i polityka rodzinna? Chcę zauważyć, kiedy dyskutujemy o zmianach wieku emerytalnego, że Polska w czasie dyskusji podczas prezydencji węgierskiej kwestio-

nowała i była niechętna temu, aby przesuwać wiek, w jakim przechodzi się na emeryturę, co kilka miesięcy później, podczas exposé premiera Donalda Tuska okazało się być już nieaktualne.

Proszę więc o odniesienie się do tych dwóch kwestii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani poseł. Chciałam tylko zwrócić uwagę, że w dokumencie, który omawiamy, jest rozdział poświęcony zmianom klimatycznym. To 3-4 strony poświęcone temu tematowi.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Pani przewodnicząca, przeczytałam ten dokument i w związku z tym mam te pytania.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Rozumiem, zwracam tylko uwagę na to, że jest też odniesienie do tych spraw, o których pani mówiła, bo zrozumiałam, że pani tego nie znalazła.

Bardzo proszę, pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie ministrze, mam pytanie dotyczące kwestii wprowadzania trzeciego pakietu energetycznego w implementacji w Unii Europejskiej, ale przede wszystkim w Polsce. W tym sprawozdaniu czytamy, że był za tym, aby implementować jak najszybciej trzeci pakiet w skali Unii Europejskiej, a w Polsce czekamy na prawo gazowe, które ma rozstrzygnąć, w jakiej formie pakiet będzie implementowany – czy będzie to całkowity rozdział między właścicielami struktury przesyłowej a przesyłającymi i właścicielami gazu, czy też będzie to tzw. niezależny operator systemu. Różnica w polskim przypadku jest zasadnicza, dlatego że przy pierwszym, całkowitym rozdziale – jest to w żargonie nazywane *disbanding* – polski odcinek Jamału pozostanie w gestii operatorskiej polskiego Gaz-Systemu. Jeżeli jednakże w jakiś sposób byśmy z tego zrezygnowali, to wtedy operatorem polskiego odcinka gazociągu jamajskiego będzie znów Gazprom.

Jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to oddaję głos panu ministrowi z prośbą o odpowiedzi na pytania.

Sekretarz stanu w MSZ Mikołaj Dowgielewicz:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca! Jeśli chodzi o te kilka projektów ustaw, o które pytał pan przewodniczący Gałażewski, to nie chcę z pamięci przywoływać poszczególnych przypadków. Jeśli pan pozwoli, odpowiemy na piśmie. Poproszę właściwe resorty o przedstawienie szczegółowych wyjaśnień, dlaczego tak długo to trwa. W przypadku na pewno jednego lub dwóch aktów prawnych na pewno chodzi o kwestię kosztów. Kolejne rządy odsuwały implementację w związku z kosztami, które się z tym wiązały.

Jeśli chodzi o dyscyplinowanie przez MSZ – pytał o to także pan poseł Sellin – to mogę długo przedstawiać różne systemy elektroniczne, tudzież dyskusje na posiedzeniach Komitetu do Spraw Europejskich i Rady Ministrów, które dotyczą dyscyplinowania, ale generalnie mamy problem w Polsce i zwracaliśmy na to uwagę, gdy rozpoczęła się dyskusja w parlamencie, m.in. na temat ewentualnej zmiany konstytucji, że jest bardzo wiele europejskich aktów prawnych, które są bardzo techniczne. Mogę tu prezentować opinię MSZ, więc to, co w opinii MSZ wydawało się sensowne, to wprowadzenie specjalnej procedury dotyczącej tych technicznych aktów europejskich, które – mówiąc krótko – mogą być wdrażane na zasadzie rozporządzeń z mocą ustawy, możemy tu zastosować jakąkolwiek nazwę. Generalnie chodzi o to, że jeśli i tak nie mamy specjalnie wyboru co do różnych kwestii technicznych, bo normy są określone w dyrektywie, to nie ma trochę sensu, aby taki projekt przechodził całą ścieżkę ustawową w parlamencie i był także poddany intensywnemu lobbingowi ze strony wszystkich zainteresowanych, a na końcu może się okazać, że projekt jest do wyrzucenia do kosza, boi nie wdraża prawa europejskiego w sposób właściwy albo wdraża do dwóch-trzech latach prawo europejskie z dużym opóźnieniem.

Zgadzam się w pełni z tym, że mamy w Polsce problem z wdrożeniem prawa europejskiego. Polska jest jednym z tych krajów, które nie tyle mają największe opóźnienia, bo to zależy od okresu sprawozdawczości, ale niewątpliwie ma problem systemowy. Teraz przygotowywana jest zmiana regulaminu pracy Komitetu stałego, czyli generalnie regulaminu pracy Rady Ministrów, która ma zmienić trochę filozofię wdrażania prawa europejskiego i ma zadziałać w ten sposób, że będą wyznaczane daty – i mam nadzieję, że to rozwiązanie znajdzie się w ostatecznej wersji – rozpoczęcia prac nad implementacją, a nie tylko będziemy patrzeć na datę jej zakończenia. Tak naprawdę, praca nad implementacją w resortach powinna się rozpoczynać najpóźniej, kiedy dany akt prawny pojawia się w dzienniku urzędowym Unii Europejskiej, a nie w momencie, gdy zostało pół roku do terminu implementacji i wszystko trzeba robić na ostatnią chwilę.

Istotnym nowym elementem jest to, że po wejściu w życie Traktatu z Lizbony po raz pierwszy jest system kar za brak wdrożenia. Mamy do czynienia z rekomendacją Komisji, która kieruje wniosek do Trybunału i może on zasądzić kary zarówno za każdy dzień niewdrożenia, jak i ryczałt. W przypadku Polski mieliśmy ostatnio do czynienia z trzema dyrektywami, z które Komisja wystąpiła do Trybunału o nałożenie kary na Polskę, z tym że akurat na szczęście jedna z tych trzech spraw, która miała największą wagę, to dyrektywa jakości powietrza, która została przyjęta przez Radę Ministrów w tym tygodniu i mam nadzieję, że będzie szybko procedowana w Sejmie, aby uniknąć kary, jeszcze przed orzeczeniem Trybunału. Problem niewątpliwie mamy.

Jeśli chodzi o strategię karpacką, zacznę od tego, bo jest kilkoro nowych posłów, więc powtórzę to, co wielokrotnie mówiłem, że osobiście mam sceptyczny pogląd co do skuteczności działania jakiejkolwiek strategii makroregionalnej, bo strategie regionalne bazują na trzech *„no” – no money, no legislation, no institution*. Nie trzeba tłumaczyć na polski, generalnie wszyscy to rozumieją. Strategie makroregionalne to wydmuszka, w ramach której stworzy się pewne kryteria współpracy, gdzie się inicjuje, wspomaga i gdzie się zachęca, natomiast realnie nic z tego nie wynika. Siedzi tu poseł Waldemar Sługocki, który był do niedawna wiceministrem rozwoju regionalnego i może kolegom posłom opowiedzieć, co sądzi na ten temat.

Przepraszam, że wychodząc trochę poza poprawność polityczną, powiem, że strategie makroregionalne to ćwiczenie PR i naprawdę nic z tego nie wynika i żadnych pieniędzy na to nie będzie w wieloletnich ramach finansowych. Polska *nota bene* jest przeciwna temu, żeby były na to jakieś pieniądze. Wszystkim rekomenduję lekturę stanowiska rządu w sprawie strategii bałtyckiej. Nie zgodzimy się na to, żeby z polityki spójności zabierać pieniądze i dawać na szwedzkie projekty współpracy uniwersyteckiej z kimś innym. Nie ma takiej możliwości i mówię to bardzo otwarcie.

Co do strategii karpackiej, rząd nie jest jej przeciwny. Wszyscy w Unii Europejskiej realnie zdają sobie sprawę, jaka jest wartość tych strategii regionalnych. To dla Węgrów było politycznie, promocyjnie potrzebne u siebie i dlatego jest ta strategia. Natomiast nie czarujmy się – jeśli powstanie strategia karpacka, to nie dlatego, że polscy posłowie będą o to zabiegać czy nawet polski rząd. Przypomnijmy sobie, że między Węgrami a Polską leży jeszcze Słowacja. Może warto zapytać Słowaków, jakie mają na ten temat zdanie, może warto zapytać polityków z zachodniej Ukrainy, bo nie do końca jest tak, że wszyscy popierają, a tylko zły polski rząd blokuje.

Dodam, że jeśli będzie taka inicjatywa, żeby tę strategię wspierać, gdyby miała się tworzyć, to myślę, że oczywiście rząd będzie mieć pozytywne stanowisko, ale nie można tego robić w kontrze do krajów, które miałyby w tym uczestniczyć. Tego typu podejście niczego dobrego nie wniesie.

Chciałbym powiedzieć, że chyba warto by zaprosić przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i może także gości zewnętrznych i jedno spotkanie Komisji poświęcić ocenie strategii makroregionalnych. Ten wątek warto wreszcie raz na zawsze wyjaśnić, zanim zaczniemy negocjować budżet wieloletni. To nie jest w interesie Polski zabierać pieniądze z polityki spójności i ładować je w strategie, które nie wiadomo komu służą.

Teraz pakt Euro Plus. Pytano, kto dał mandat. Mandat na Radę Europejską zawsze jest przyjmowany przez Radę Ministrów. Tak było i będzie. W 2007 r., w czerwcu, Lech

Kaczyński pojechał na szczyt i nie pytał też Sejmu o specjalny mandat. Nawet nie było wtedy stanowiska rządu. Pan poseł Szczerski będzie pewnie doskonale pamiętał, bo był wtedy wiceministrem spraw zagranicznych. Nie było chyba nawet stanowiska rządu przed tamtą Radą Europejską. Nie wchodziłbym dalej w tę dyskusję, kto dał mandat. Apolitycznie powiem tak – żeby być na każdym forum, gdzie się decyduje o przyszłości strefy euro, w której będziemy za parę lat, o przyszłości gospodarki europejskiej, decydują się kwestie dotyczące różnych spraw, od konkurencyjności po podatki, to myślę, że zawsze warto być na tym forum, a nie antyszambrować i czekać w przedpokoju. Nie rozumiem tych osób, które chcą, żebyśmy się dobrowolnie zdegradowali do pozycji czekających w przedpokoju i nie wpychali nogi w drzwi, nie wchodzili na salę. Po prostu tego nie rozumiem i szczerze mówiąc wyrażam pewną frustrację dyskusją, którą toczymy od kilku tygodni, bo wydaje mi się, że trzeba pewne rzeczy sobie jasno powiedzieć, poza połajanką polityczną w mediach na co dzień.

Składka rentowa. Nieprawda, że w pakcie Euro Plus jest określone, że ma być obniżona składka rentowa. Rzeczywiście, jest zapis o tym, że generalnie należy dążyć do tego, żeby obciążenia nakładane na pracę nie rosły, ale też bierzmy pod uwagę, że pakt Euro Plus został przyjęty w marcu, a warunki gospodarcze znacząco się pogorszyły w Europie i w pewnym stopniu także w Polsce. Chyba wszyscy to widzimy. Natomiast zaprzeczam tezie, że jest jakaś sztywna składka rentowa czy stawka procentowa w pakcie Euro Plus.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, pan poseł Sellin mówił, że Węgrzy bardziej aktywnie działali na forum polityki zagranicznej niż prezydencja polska. Muszę powiedzieć, panie pośle, że tej tezy zupełnie nie rozumiem. Akurat widoczność prezydencji polskiej w sprawach zagranicznych, w odniesieniu do sąsiedztwa czy w odniesieniu do stworzenia europejskiego funduszu demokracji, który jest naszym pomysłem, wokół którego zbudowaliśmy zgodę polityczną, czy chociażby fakt, że polska prezydencja była pierwszą, która ustaliła wcześniej z wysoką przedstawiciel, w jakich sprawach będziemy ją reprezentować, jakie są nasze zainteresowania i gdzie chcemy ją reprezentować, a co nas nie interesuje, a także przypomnę, że byliśmy pierwszą prezydencją, która nie działała na zasadzie *ad hoc* za stałych przedstawicieli, tylko wszystko było ustalone wcześniej, gdzie mają ich reprezentować polscy ministrowie. Pozwolę sobie przypomnieć, pomijając różne kwestie związane z fundacją na rzecz demokracji i Partnerstwem Wschodnim, umowami stowarzyszeniowymi i handlowymi, partnerstwem dla mobilności z Armenią i Azerbejdżanem w ostatnich dniach, które jeszcze dopchnęliśmy w Unii Europejskiej, to przypomnę, że o chociażby takich sprawach jak fakt, że polscy ministrowie przewodniczyli radom stowarzyszenia Unii z takimi krajami jak Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Mołdowa, Uzbekistan, Kazachstan. Minister Sikorski reprezentował wysoką przedstawiciel w sprawach Pakistanu. Przypominam także, że Polska była inicjatorem, wspólnie z dwoma krajami Trójkąta Weimarskiego, w sprawie wzmocnienia europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. W grudniu udało się przyjąć konkluzje w tej sprawie, które wyznaczają działania unijne na najbliższe lata w tym obszarze.

Nie będę przechodzić do oceny prezydencji węgierskiej w tym obszarze, ale proszę mi pozwolić powiedzieć nieskromnie, że nasze osiągnięcia są trochę większe w tej materii.

Muszę jeszcze wrócić do niektórych kwestii odnoszących się do struktury dokumentu. Ma on nową strukturę, na pewno nie jest idealny. W czasach, gdy pan poseł Szczerski był w MSZ, struktura dokumentu była raczej bardziej wyliczająca. Teraz mamy ujęcie bardziej pod kątem kwestii zasadniczych z polskiej perspektywy. Staraliśmy się tak ten dokument sformułować, aby w większym stopniu wskazywał obszary, które są istotne z polskiej perspektywy. Jeżeli pan poseł ma jakieś sugestie, chętnie je przyjmiemy. Na pewno jeszcze wiele można poprawić.

Pytanie o trzy rzeczy, które udało się zrealizować dzięki aktywności polskiego rządu w trakcie prezydencji węgierskiej i które dzięki temu nie wydarzyłyby się. Po pierwsze, na pewno nie byłoby paktu Euro Plus, tylko byłyby regularne spotkania, szczyty Eurogrupy, nie było formuły Euro Plus. To przede wszystkim zabiegi Polski spowodowały, że otwarta formuła współpracy została przejęta teraz, w projekcie umowy o unii gospodarczej, nad którym rozpoczynamy dyskusję. Taka otwarta koordynacja jest taka niewąt-

pliwie ze względu na działania Polski. Mam tu stuprocentową pewność tego, co mówię sam widziałem, jak to wyglądało w lutym na posiedzeniu Rady Europejskiej.

Co jeszcze się wydarzyło? Myślę, że bardzo pomogliśmy Węgrom też w tym, aby łatwo przyjąć raport dotyczący polityki spójności. To stworzyło podstawę do zaprezentowania propozycji Węgier w takim duchu, który nam też odpowiadał w dużej mierze. Trzecia rzecz, o której wspomniałbym to konkluzje w sprawie klimatu. Gdybyśmy ich nie zawetowali, to by były. Zawetowaliśmy je, ponieważ były to zupełnie nieodpowiedzialne konkluzje w chwili kryzysu ekonomicznego. Myślę, że ta dyskusja będzie jeszcze nabierać kolorów w 2012 r. Wydaje mi się, że w tej chwili, po Durbanie, należy się zastanowić bardzo poważnie i myślę, że minister Korolec jest tego samego zdania, czy polityka klimatyczna Unii Europejskiej nie wymaga nowego spojrzenia. Odpowiadając na pytanie pani poseł Zalewskiej, myślę, że Durban jest z naszej perspektywy dobrym wynikiem, ponieważ przede wszystkim nie doszło do likwidacji tzw. AAUs, którymi Polska dysponuje i które sprzedaje. Po drugie, Kioto – jesteśmy nadal w grze, będziemy dalej dyskutować o tym, jak ma wyglądać system Kioto. Są tacy, którzy uważają, że Unia Europejska wspólnie ze Szwajcarią i Norwegią powinna *de facto* nałożyć na siebie zobowiązania. My uważamy, że te zobowiązania można na siebie nakładać, jeśli inni główni emitenci także do tego się zobowiążą.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Naimskiego o trzeci pakiet energetyczny, to wydaje mi się, że odpowiedź jest jasna, że operator państwowy, czyli Gaz-System, powinien być właścicielem gazociągu. Tu się nic nie zmieniło. Nie widzę powodów do jakiegokolwiek niepokoju w tej sprawie czy do zmiany stanowiska. Rząd wypowiadał się w tej sprawie bardzo jasno. Te decyzje zostały podjęte jakiś czas temu.

Nie mam odpowiedzi na pytania pani poseł Zalewskiej o semestr europejski. Pytanie dotyczy wdrożenia różnych zaleceń przez Polskę. Generalnie mogę powiedzieć tylko tyle, że parlament ma prawo w ramach semestru europejskiego wyrazić swoją opinię czy nawet wręcz jest do tego zachęcany. Zachęcam Sejm, aby wyraził opinię, ale nie podejmuję się referować wypełnienia 27 polskich rekomendacji. To powinien robić koordynator tego przedsięwzięcia, czyli Ministerstwo Gospodarki.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jeszcze pan poseł Szczerski chciał się odnieść do pana wypowiedzi. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Popierałbym wniosek pana ministra Dowgielewicza, żeby odbyć posiedzenie Komisji, poza bieżącymi, o strategiach makroregionalnych. Pewnie taka dyskusja byłaby potrzebna, zwłaszcza w kontekście tego pomysłu karpackiego. Pana ministra uspokajam i chętnie dostarczymy deklaracje intencji z Serbii, ze Słowacji, z województw zachodnioukraińskich z informacjami, że chętnie taki temat we współpracy z Polską podjęłyby w dyskusji o wspólnej strategii. Posiadamy listy od ministrów tamtych rządów, ponieważ odbywają się spotkania z ambasadorami tych krajów, przekazali oni tę sprawę do stolic i stamtąd przyszły tego typu dokumenty. Myślę, że taką debatę chętnie byśmy zorganizowali i przeprowadzili.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Panie pośle, przyjmuję ten wniosek. Zwracam tylko uwagę, że wszyscy państwo posłowie mają możliwość zgłosić wnioski do planu pracy Komisji na przyszły rok. Jest czas do świąt. Jeśli pan poseł jeszcze tego nie zrobił, to bardzo proszę sekretariat Komisji o zanotowanie tej propozycji. Na pewno to w planie ujmiemy.

Nie widzę więcej zgłoszeń. W związku z tym proponuję przejść do uzgodnienia projektu uchwały. Przeczytam propozycję z prośbą o ewentualne uwagi. „Uchwała w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń-czerwiec 2011 r. podczas prezydencji węgierskiej. Sejm RP przyjmuje informację Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń-czerwiec 2011 r. podczas prezydencji węgierskiej, przygotowaną w związku z realizacją art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Mini-

strów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej".

Czy jest zgoda na przyjęcie uchwały w takim brzmieniu? Nie widzę sprzeciwu, w związku z czym stwierdzam, że Komisja przyjęła zaproponowany projekt uchwały. Dziękuję bardzo.

Musimy jeszcze wyznaczyć posła sprawozdawcę. Proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Zwyczajowo w takich wypadkach sprawozdawcą był przewodniczący Komisji, więc proponuję, aby ten zwyczaj podtrzymać. Proponuję panią przewodniczącą.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Wyrażam oczywiście zgodę. Czy są inne propozycje? Nie słyszę. W związku z tym będę sprawozdawcą w tym punkcie.

W kwestii formalnej pan poseł Gałażewski. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Mam pytanie formalne do Biura Legislacyjnego. Rząd przedłożył, zgodnie z regulaminem Sejmu, ten załącznik, wykaz. W regulaminie Sejmu jest napisane, że informacja, z załącznikiem lub osobno, są przyjmowane w drodze uchwały. Chcę prosić o wyjaśnienie, jak rozumieć te zapisy w regulaminie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo proszę.

Legislator Przemysław Sadłoń:

Jeżeli załącznik jest integralną częścią informacji przedstawionej przez Radę Ministrów, to w uchwale aprobującej tę informację państwo aprobująco odnoszą się także do tego załącznika. W ten sposób bym to rozumiał.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy możemy zamknąć dyskusję w tym punkcie? Dziękuję. W takim razie przechodzimy do punktu trzeciego, czyli rozpatrzenia – w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z 8 października 2010 r. – „Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego instrument „Łącząc Europę" (COM(2011) 665 wersja ostateczna)" i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Bardzo proszę pana ministra Mikołaja Dowgielewicza o zreferowanie tematu.

Sekretarz stanu w MSZ Mikołaj Dowgielewicz:

Przedstawię krótkie wprowadzenie do tego dokumentu, co byłoby zgodne z zachowaniem rządu w trakcie prezydencji w Sejmie, ale też przedstawię nasze stanowisko narodowe, jakie będziemy prezentować w pracach Unii Europejskiej po 1 stycznia 2012 r., ponieważ zbliżamy się do końca prezydencji.

Komisja Europejska zaproponowała utworzenie zintegrowanego instrumentu, jeśli chodzi o priorytety inwestycyjne w obszarze transportu, energetyki oraz telekomunikacji, zwanego instrumentem „Łącząc Europę". Zapisy rozporządzenia w sprawie tego instrumentu są ściśle powiązane z propozycją aktów prawnych w ramach wieloletniego budżetu na lata 2014-2020. Komisja Europejska wskazuje, że potrzebny jest jeden wspólny instrument dla sieci infrastrukturalnych, którego naczelnym celem będzie branie pod uwagę interesów całej Europy, a nie tylko interesów poszczególnych państw członkowskich. Do tej pory, według Komisji, realizowano w ramach polityk infrastrukturalnych Unii te inwestycje, które są priorytetowe z punktu widzenia każdego państwa członkowskiego osobno. Infrastruktura ponadgraniczna była zaniedbywana. Celem ma być przyspieszenie wzrostu gospodarczego i realizacja strategii Europa 2020.

Wśród celów bardziej szczegółowych, chodzi o to, aby usuwać wąskie gardła i uzupełniać połączenia, promować dalszą integrację jednolitego rynku energetycznego i przyspieszać wdrażanie szybkich i ultraszybkich sieci szerokopasmowych. Koperta finansowa na lata 2014-2020 to 50 mld euro, z czego energetyka to trochę ponad 9 mld euro, transport – 31,7 mld, z czego 10 mld przeznaczone będzie w ramach tzw. *ring fencingu*

z funduszu spójności na projekty infrastruktury transportowej i sieci bazowej, oraz telekomunikacja – niecałe 9,2 mld.

Komisja Europejska, oprócz środków budżetowych, proponuje wykorzystanie innowacyjnych instrumentów finansowych oraz europejskich obligacji projektowych. Wykorzystanie takich mechanizmów finansowych ma pozwolić na lewarowanie środków i finansowanie większej liczby projektów. Według propozycji Komisji, instrument byłby zarządzany centralnie przy wsparciu komitetu koordynującego. Do obowiązków państwa członkowskich będą należeć monitoring i kontrola finansowa, w tym certyfikacja wydatków oraz sprawozdawczość.

Komisja Europejska przedstawiła także wstępnie wykaz ustalonych projektów korytarzy transportowych infrastruktury energetycznej i wstępnie ustalonych priorytetów i obszarów działania w obszarze telekomunikacji, które mają być finansowane z nowego instrumentu.

Teraz stanowisko rządu. Jeśli chodzi o sam poziom funduszu, czy to ma być 50 mld, czy to może być inna kwota, to będziemy zajmować stanowisko elastyczne. Natomiast będziemy się opowiadać za utrzymaniem wysokiego poziomu finansowania polityki spójności. Oczywiście, zgadzamy się z podstawowym założeniem, aby przyspieszać wzrost gospodarczy i wzmacniać wspólny rynek. W obszarze energetyki potrzebny jest tego typu inwestycji z funduszy europejskich.

Jednocześnie wskazujemy na to, że musi być zapewniona spójność pomiędzy propozycjami w sprawie instrumentu a projektem rozporządzenia w sprawie rewizji wytycznych Unii Europejskiej dla sieci TEN-T, czyli sieci europejskich w transporcie, oraz projektem rozporządzenia w sprawie funduszu spójności. Nasze wątpliwości budzą zasady wdrażania instrumentu oraz jego mechanizmy koordynacyjne z działaniami podejmowanymi w ramach polityki spójności. Mówiąc krótko, widzimy niewielkie uzasadnienie dla nadmiernej biurokracji.

Jeśli chodzi o korytarze transportowe sieci bazowej, to wydaje nam się, że to stoi w sprzeczności z uzgodnioną wcześniej na forum Unii Europejskiej koncepcją rozwoju sieci TEN-T opartej na strukturze dwupoziomowej składającej się z sieci bazowej i sieci kompleksowej.

W odniesieniu do propozycji dotyczących infrastruktury transportowej, które znajdują się w załączniku, ta propozycja Komisji Europejskiej będzie wymagać jeszcze wielu analiz. Komisja powinna przedstawić informacje na temat kryteriów i sposobu wyboru projektów ujętych w aneksie i dopiero wtedy Polska ma zamiar zająć stanowisko co do zestawu propozycji w aneksie. Ponadto sprzeciwiamy się zasileniu tego funduszu sumą 10 mld euro transferowaną z funduszu spójności. Proponujemy alternatywne rozwiązanie, środki te pozostałyby w ramach alokacji polityki spójności z zastrzeżeniem, że odpowiednia kwota byłaby jednoznacznie zarezerwowana na realizację projektów Connecting Europe.

Poprzemy wykorzystanie innowacyjnych instrumentów finansowych. Jednocześnie będziemy obserwować uważnie, jak wyglądają wyniki projektów pilotażowych dla obligacji projektowych. Odnosimy się też pozytywnie do propozycji łączenia instrumentów finansowych z dotacjami finansowymi z budżetu Unii Europejskiej.

Moim zdaniem, dodam, że po kilku miesiącach rozmów na temat wieloletnich ram finansowych jest duże zrozumienie dla podkreślenia, że infrastruktura ponadgraniczna ma priorytetowe znaczenie, ale jest bardzo dużo zastrzeżeń państw członkowskich co do szczegółów propozycji Komisji Europejskiej, więc nie przesądzałbym, że ta propozycja zostanie na koniec uwzględniona w wieloletnich ramach finansowych w takim kształcie. Może bardziej w wymiarze symbolicznym niż w wymiarze strukturalnym, jak proponuje Komisja Europejska.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Posłem sprawozdawcą do tego dokumentu jest Krzysztof Gadowski, któremu oddaję teraz głos.

Poseł Krzysztof Gadowski (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, panie ministrze! Muszę powiedzieć, że pan minister bardzo ułatwił mi zadanie, jako sprawozdawcy, bo bardzo szczegółowo przedstawił ten dokument. Odniosę się do kilku wątków, które należałoby w jasny sposób podkreślić.

Ważne jest, że ten dokument w ogóle powstanie. Mamy do czynienia z nowym instrumentem, który jednoznacznie mówi o infrastrukturze transgranicznej w ramach trzech głównych działań – energetyki, transportu i telekomunikacji. Co ważne, obok tych działań pojawiają się środki finansowe. Są one wyraźnie wyartykułowane, podkreślone. Kwota 50 mld zł to wcale nie mało. Rzeczywiście, jak pan minister wspomniał, 10 mld euro, które mają przejść na infrastrukturę transportową z budżetu spójności, to jakieś wielkie nieporozumienie i myślę, że wszyscy popieramy to, żeby ten fundusz spójności nie uciekał nam na inne zadania, tylko był podtrzymywany. W ramach funduszu spójności wpisane są konkretne cele i zadania, o czym mówił pan minister. Rozumiemy ten problem i należy tu jednoznacznie poprzeć stanowisko, które zakłada, żeby odciąć się od propozycji dotyczącej tych środków, które mają przejść z funduszu spójności.

W stanowisku rządu jest wiele elementów, jak pokazał pan minister. Mnie udało się policzyć 14 takich uwag, które podnosi rząd w kontekście dookreślenia tego rozporządzenia czy pewnych sformułowań, czy wielkości tych środków, czy wliczenia VAT i zakupu gruntu. To wyraźnie przedstawił wcześniej pan minister, nie chcę do tego wracać. Chcę tylko zwrócić uwagę na coś, co znajduje się w sprzeczności między stanowiskiem rządu a opinią Biura Analiz Sejmowych. Chodzi mi o kwestię zgodności projektu aktu z zasadą pomocniczości, ale w części związanej ze środkami funduszu spójności. Zdania są tu rozbieżne. Rząd utrzymuje, że ten wątek należałoby podnosić w tych rozmowach, natomiast Biuro Analiz Sejmowych wyraźnie wykazuje, że nie ma tu właściwie naruszenia tej zasady.

W tym momencie chciałbym porosić, aby Biuro Analiz Sejmowych szczegółowo odniosło się do tego wątku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Teraz poproszę Biuro o wyjaśnienie tej sprawy.

Przedstawiciel Biura Analiz Sejmowych Piotr Russel:

Piotr Russel, Biuro Analiz Sejmowych, witam serdecznie. Proszę państwa, w przedstawionej opinii wyraźnie wskazujemy, iż propozycja przetransferowania kwoty 10 mld euro z funduszu spójności do nowego instrumentu jest rozwiązaniem niekorzystnym dla Polski, aczkolwiek w naszej opinii nie jest rozwiązaniem naruszającym zasadę pomocniczości. Rozdzielamy tu dwie kwestie – interesu naszego kraju i przetransferowania tej kwoty i zasady pomocniczości.

Po pierwsze, wskazaliśmy w opinii argumenty, które, naszym zdaniem, przemawiają za tym, iż nie mamy do czynienia z naruszeniem zasady pomocniczości. W wyniku transferu tej kwoty nie lega zmianie potencjalny beneficjent. W dalszym ciągu takim potencjalnym beneficjantem są tylko i wyłącznie kraje członkowskie uprawnione do korzystania z funduszu spójności. Nie zmienia się to. Nie zmieniają się też stawki współfinansowania, jeśli chodzi o fundusz spójności. To, co się zmienia, co Komisja Europejska proponuje w rozporządzeniu, to sposób zarządzania i wyłaniania projektu, czyli Komisja chce w większym stopniu ukierunkować, skoncentrować pomoc na projektach transgranicznych, ale uprawnione byłyby do korzystania w dalszym ciągu tylko i wyłącznie kraje członkowskie, w tym Polska. Z jednej strony, proszę państwa, budżet to całe 50 mld, ale łącznie z tymi 10 mld przetransferowanymi z funduszu spójności, to dużo i mało, biorąc pod uwagę olbrzymie potrzeby infrastruktury. Komisja Europejska zwraca uwagę na to, iż do tej pory przy wykorzystaniu tych środków nie był dostatecznie uwzględniany element transgraniczności. Poszczególne kraje realizowały swoje projekty infrastrukturalne, bardzo ważne z punktu widzenia interesów narodowych, natomiast interes całej Unii nie był w tym dostatecznie uwzględniany.

To jest jedna z propozycji, żeby przetransferować te środki do CEF. Rozumiem, że stanowisko rządu jest takie, że można równie dobrze próbować w drodze negocjacji za-

blokować tę kwotę 10 mld euro w ramach funduszu spójności, nie zmieniając zasad zarządzania. Sama zmiana zasad zarządzania, polegająca na tym, że w drodze konkursu byłyby wyłaniane najlepsze projekty według jeszcze nie wypracowanych, ale jednolitych standardów, powoduje, że ograniczone środki europejskie byłyby wykorzystane w sposób możliwie efektywne, i tylko tyle.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy pan minister chciałby się jeszcze do tego odnieść?

Sekretarz stanu w MSZ Mikołaj Dowgielewicz:

Chciałem tylko powiedzieć, dodać, że w przypadku energii, jesteśmy teraz w trakcie prezydencji polskiej i w październiku była taka konferencja wysokiego szczebla w Krakowie, podczas której wypracowano wstępne kryteria oceny projektów energetycznych. Muszę powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni z pracy nad tymi kryteriami, bo według nich projekty, które oceniamy, że są dla Polski strategicznie istotne, zarówno jeśli chodzi o elektryczność, jak też gaz. Te wszystkie projekty zostały przez Komisję Europejską uwzględnione, w związku z tym mamy do czynienia z taką sytuacją, że oczywiście w negocjacjach wieloletnich ram finansowych będziemy generalnie prezentować stanowisko dość zdrowo-sceptyczne w sprawie niektórych aspektów tego instrumentu, ale z drugiej strony należy starać się, aby robić wszystko, żeby kryteria w międzyczasie tworzone były dla nas jak najbardziej. Na koniec ocenimy o tym, jak ta praca się uda, na ile ten instrument polubimy, a na ile nie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Czy ktoś chce zabrać głos? Pani poseł Zalewska, bardzo proszę.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze! Mam dwa krótkie pytania. Po pierwsze, zgadzam się ze wszystkimi zastrzeżeniami polskiego rządu, łącznie z ustalaniem kryteriów. Wydaje się, że jeżeli chodzi o budowę infrastruktury drogowej, to można dyskutować, czy takie, a nie inne kryteria są strategiczne dla całej Europy. Stąd wypływa moje pytanie. Czy istnieje jeszcze możliwość spojrzenia na te projekty w taki sposób, żeby większa część polskich dróg, polskiej infrastruktury znalazła się w tych korytarzach? Szczególnie jest to istotne w kontekście bardzo ograniczonych środków, którymi dysponuje Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad. Wydaje się, że tutaj uda nam się zmieścić coś, co wypadło z wieloletniego programu Generalnej Dyrekcji. Mam obawy o to, czy polskie firmy, jeżeli nie wejdą w układy konsorcjów, mają szanse wygrać jakikolwiek projekt w Komisji Europejskiej.

I jeszcze uwaga do prezydium. Chciałabym, żeby pani przewodnicząca wypowiedziała się, ponieważ Rada Ministrów przekazała projekt stanowiska na temat projektowanego rozporządzenia w dniu 8 grudnia, naruszając tym samym czternastodniowy termin, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkowstwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej. Czy dostrzegają państwo, po raz kolejny, problem z terminowością spływających do Komisji opinii?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani poseł. W tej sprawie chciał zabrać głos pan poseł Gałażewski. Zanim udzielę mu głosu, powiem tylko, że dostrzegamy ten problem. Takich problemów będzie, niestety, więcej w dzisiejszym porządku obrad i będą one miały poważniejszy wymiar. Będziemy prosić ministrów o wyjaśnienie tych spraw.

Udzielam głosu panu posłowi Gałażewskiemu.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Poruszony problem występuje od czasu, gdy zaczęła funkcjonować ta Komisja, czyli od prawie dziesięciu lat. Oznacza to, że mamy do czynienia ze źle skonstruowaną procedurą. Moim zdaniem, konieczna jest rozmowa wewnątrz, przy udziale ministerstwa, czy nie należy złagodzić wymogów tych terminów lub też sankcji za ich niedotrzymanie. Osobiście jestem za takim rozwiązaniem.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu posłowi. Udzielam głosu posłowi Sługockiemu.

Poseł Waldemar Sługocki (PO):

Pani przewodnicząca, panie ministrze! Jestem bardzo zadowolony ze stwierdzenia, że podejście polskiego rządu jest sceptyczne. Osobiście również podchodzę do tego instrumentu bardzo sceptycznie. Wątpliwości budzi przede wszystkim fakt procedury konkursowej oraz odebranie Polsce *de facto* 4 mld euro z funduszu spójności na realizację tego instrumentu finansowego. Paradoks polega na tym, że ten instrument może stać się w rzeczywistości instrumentem dezintegrującym Europę, nie zaś wzmacniającym jej więzi. Stawiam taką tezę, ponieważ teoretycznie, uwzględniając, że mamy do czynienia z procedurą konkursową, to środki pochodzące zarówno z funduszu spójności, jak i z pozostałych czterech bloków tematycznych może pozyskać jedno lub dwa państwa narodowe. Pytanie brzmi, czy taka sytuacja służy łączeniu kontynentu europejskiego? Można mieć co do tego wątpliwości.

Po drugie, diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. Proszę zwrócić uwagę na załącznik, w którym wskazano szereg inwestycji, które mogłyby być finansowane ze środków tego instrumentu. Moje pytanie brzmi: czy ten załącznik to zbiór skończonych przedsięwzięć, które będą mogły być współfinansowane z zasobów tego instrumentu, poprzez co będą łączyły Europę, przy jednoczesnej konkurencji pomiędzy sobą? Domyślam się, że nie na wszystkie inwestycje wymienione w załączniku wystarczy środków finansowych. W załączniku jest zawartych 98 inwestycji kolejowych, a każda z nich ma szacunkową wartość większą niż cała alokacja instrumentu „Łącząc Europę".

Pan minister mówił o instrumencie inżynierii finansowej, który mógłby zostać wykorzystany do realizacji tego przedsięwzięcia. Mam bardzo duże wątpliwości odnośnie wykorzystania instrumentów inżynierii finansowej, zarówno w instrumencie „Łącząc Europę", jak i szerzej, w polityce spójności, zwłaszcza w trudnym kontekście sektora finansów publicznych, nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. W tej chwili odnoszę się w sposób dygresyjny nie tyle do instrumentu „Łącząc Europę", ile do polityki spójności. Czy jednostki samorządu terytorialnego będą w stanie wygenerować środki na pożyczki, skoro nie stać ich na wygenerowanie zaledwie 15% wkładu własnego do bezzwrotnej interwencji, która pochodzi z budżetu Wspólnoty Europejskiej. Należy tu uwzględnić dodatkowo kontekst nowelizowanej ustawy o finansach publicznych. Powyższe stanowi kolejną, fundamentalną wątpliwość, jeżeli chodzi o ten instrument.

Duże wątpliwości budzi to, czy podatek VAT będzie kosztem kwalifikowanym. Proszę zwrócić uwagę na to, że jeżeli inwestycja kosztuje np. 1 mln zł, to jeżeli doliczymy 23% podatku VAT, to będzie ona kosztowała 1 mln 230 tys. zł. Jest niezwykle ważne, żeby VAT, oczywiście jeśli ten instrument wejdzie w życie, był kosztem kwalifikowanym.

Kolejna sprawa z tym związana wiąże się z kosztem wykupu ziemi. Czy wykup ziemi pod realizację inwestycji będzie także kosztem kwalifikowanym? Te wątpliwości powinny zostać rozstrzygnięte. Zastanawiam się, czy nie należałoby się tym zająć w fazie omawiania rozporządzenia. Czy Komisja Europejska nie powinna położyć na stół pełnego, komplementarnego pakietu: rozporządzenie oraz wytycznych dotyczących procedury konkursowej i kryteriów konkursu. Wówczas, z większą dozą prawdopodobieństwa moglibyśmy ocenić, czy ten instrument jest korzystny z punktu widzenia polskich beneficjentów.

Chciałbym także zapytać, czy polski rząd miał wpływ na kształtowanie załącznika, który zawiera wykaz inwestycji? Zauważyłem, że znajdują się w nim głównie inwestycje zlokalizowane w południowej części Polski, a brakuje inwestycji z pogranicza polsko-niemieckiego.

Na zakończenie pozwolę sobie na dygresję. Czy z punktu widzenia realizacji polityki spójności nie byłoby korzystniej wzmocnić europejską współpracę terytorialną? Mówimy przecież, że instrument „Łącząc Europę" ma wspierać przedsięwzięcia o charakterze transgranicznym.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu posłowi za wypowiedź. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w dyskusji? Widzę zgłoszenie ze strony pani poseł Wróbel. Czy jeszcze ktoś z pań lub panów posłów wyraża taki zamiar? Nie widzę.

Udzielam głosu pani poseł Wróbel.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Panie ministrze! Dla mnie jest rzeczą oczywistą, że jeśli wycofuje się pieniądze z funduszy strukturalnych i przeznacza je na projekty transgraniczne, które mają być realizowane na zasadzie konkursu, to znaczy, że istnieje jakieś nieformalne porozumienie pomiędzy krajami starej Unii, które chcą odebrać część środków bardzo potrzebnych na budowę infrastruktury w nowych państwach Unii Europejskiej. Przejęte środki zostaną wykorzystane do realizacji własnych celów.

Moje pytanie jest następujące: jak pan ocenia, w których konkursach mamy szansę wygrać? Dokładnie mówiąc, chodzi o to, w jakich konkursach mogą zostać zaakceptowane projekty korzystne dla Polski? Tych projektów widzę tutaj stosunkowo niewiele, a na dodatek przewidziana procedura konkursowa osłabi nasze szanse.

W priorytetowych korytarzach i obszarach dostrzegam przygotowanie budowy infrastruktury przesyłowej dwutlenku węgla pomiędzy państwami członkowskimi w perspektywie wdrożenia systemu wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Mówiliśmy dziś o tym, że założenia pakietu energetyczno-klimatycznego są z całą pewnością niekorzystne dla Polski, dla Europy i dla europejskiej konkurencyjności na światowych rynkach. Mówiliśmy o fiasku konferencji w Durbanie i o konieczności rewizji założeń pakietu energetyczno-klimatycznego. W tym kontekście, w priorytetowych korytarzach o obszarach znajduję budowę infrastruktury przesyłowej dwutlenku węgla. Ci, którzy znają się na rzeczy, twierdzą, że składowanie dwutlenku węgla może być niekorzystne ze względów ekologicznych, a my mówimy nie tylko o składowaniu, ale także o przesyłaniu dwutlenku węgla. Powiedziałabym, że jest to pomysł kosmiczny. Czy jest jakieś stanowisko Polski w odniesieniu do tego projektu?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję pani poseł. Oddaję głos panu ministrowi i proszę o odpowiedź na pytania, które dotyczą omawianego dokumentu.

Sekretarz stanu w MSZ Mikołaj Dowgielewicz:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo! Przede wszystkim chciałbym przypomnieć, że do dokumentu, o którym dziś dyskutujemy, istnieją trzy rozporządzenia. Będziecie państwo również o nich rozmawiać. Dotyczą one energetyki, transportu i telekomunikacji. Chcę zwrócić na to uwagę.

Ponieważ mówimy o liście projektów, to postaram się krótko przedstawić jak ma wyglądać cały proces. Po pierwsze, załącznik nie jest zamknięty, gdyż praca nad listą projektów, w każdym z trzech obszarów, jest obecnie wykonywana przez poszczególnych ministrów: energetyki, transportu i informatyzacji lub cyfryzacji, jak to ma miejsce w przypadku Polski. Mam nadzieję, że ta dyskusja zakończy się do czerwca.

Jeśli chodzi o energetykę, bo w tej dziedzinie mamy dosyć dobre rozeznanie na temat projektów, które prawdopodobnie znajdą poparcie krajów członkowskich Komisji, to szacujemy, że polskie projekty mogą uzyskać prawie 19% całej koperty na projekty energetyczne, czyli tyle, ile dostajemy z polityki spójności w skali całej Unii Europejskiej. Byłoby to, niewątpliwie, rozwiązanie pozytywne, ale powtórzę jeszcze raz, że lista projektów nie jest zamknięta. To samo dotyczy pytania pani poseł Zalewskiej o korytarze transportowe. Ministerstwo Infrastruktury planuje cały czas poruszać kwestię korytarzy, aż do zakończenia dyskusji. Na podstawie projektów tych trzech rozporządzeń warto nadal rozmawiać o polskich projektach.

Odnośnie do pytania o sieć drogową chcę powiedzieć, że Polska musi mieć najpierw gotowe projekty, żeby mogły one uzyskać finansowanie. O to, czy te projekty będą gotowe proszę nie pytać mnie, tylko właściwego ministra. Z całą pewnością minister Nowak jest świadomy wagi tego problemu i będzie robił wszystko, żeby Polska nie straciła nawet złotówki. Ważne jest, żebyście mieli państwo świadomość, że sprawa dotyczy trzech

resortów, trzech ram sektorowych, które przez najbliższe pół roku będą pracowały nad tymi rozporządzeniami i dopiero na zakończenie rezultat ich prac spotka się z rezultatem dyskusji ogólnopolitycznej o instrumencie „Łącząc Europę".

Jeśli chodzi o kwalifikowalność podatku VAT, to uważamy, że VAT powinien być kosztem kwalifikowanym, podobnie jak postulujemy, żeby podatek VAT był kosztem kwalifikowanym w odniesieniu do pozostałych polityk w ramach wspólnych ram strategii. Nic się nie zmieniło w stosunku do tego, co było wcześniej.

Odnośnie do wpływu rządu RP na załącznik należy zauważyć, iż załącznik jest propozycją Komisji Europejskiej. Formalnie rzecz biorąc, nasz rząd nie ma wpływu na propozycje Komisji, ale ma wpływ na wynik prac Rady, która będzie akceptowała listę projektów, czy też kształt rozporządzeń, które stanowią załączniki do projektów.

Nie wydaje mi się, żeby inwestowanie w przesył transgraniczny dwutlenku węgla stanowiło priorytet, ale – być może – jest jakiś projekt, który zasługuje na takie finansowanie. Tego nie wiem. Istnieją eksperymentalne projekty związane z przesyłem i, być może, niektóre z nich zasługują na finansowanie. W Polsce również pojawiają się takie pomysły. Na pewno więcej na ten temat wie pan poseł Czerwiński i pewnie mógłby udzielić pani poseł Wróbel dokładniejszej odpowiedzi niż ja.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Widzę, że zgłasza się jeszcze do głosu pani poseł Wróbel. Czy pani poseł chce odnieść się do omawianych spraw? Proszę bardzo. Udzielam pani głosu.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Te eksperymenty, panie ministrze, mogą nas bardzo dużo kosztować.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani poseł, bardzo proszę, żeby odnosiła się pani do omawianych dokumentów.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Proszę mnie nie dyscyplinować. Pani zamyka wszelkie dyskusje. Proszę przyjrzeć się, jak były prowadzone posiedzenia tej Komisji w poprzedniej kadencji. Pani musi się bardzo dużo nauczyć. Ja mam prawo formułować swoje opinie, a pani nie ma prawa mi przerywać.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Mam prośbę o to, żeby odnosiła się pani do dokumentów. Jest to jedyna prośba.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Właśnie to robię. Przykro mi, że pani tego nie rozumie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Rozumiem, że skończyła pani swoją wypowiedź. Udzielam głosu panu posłowi Gadowskiemu.

Poseł Krzysztof Gadowski (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałbym dodać jedną uwagę, wracając do pytania o to, czy załączniki mogą być zmienione. Pan minister w części na nie odpowiedział. Komisja ma oczywiście prawo zmieniać załączniki. Dziś nie jest to ostateczny dokument. Zmiany w rozporządzeniu należą do kompetencji Komisji Europejskiej.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu posłowi. Nie widzę więcej zgłoszeń do dyskusji. Czy jest sprzeciw Komisji wobec decyzji o niezgłaszaniu uwag do tego projektu? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiający instrument „Łącząc Europę" (COM(2011) 665) i odnoszący się do niego projekt stanowiska rządu, i postanowiła nie zgłaszać uwag do tych dokumentów.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 4 porządku obrad, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wymogów ostrożnościowych dla instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych (COM(2011) 452) i odnoszącego się do niego pro-

jektu stanowiska rządu. Wracamy w tym momencie do problemu, który sygnalizowała pani poseł Zalewska. Stanowisko rządu wpłynęło do Komisji dopiero wczoraj. Stanowi to naruszenie ustawy. Termin przekazania upłynął w dniu 30 listopada. Dlatego proszę pana ministra Jacka Dominika o wyjaśnienie, co spowodowało takie opóźnienie. Nie ułatwia nam pracy sytuacja, gdy rządowy dokument wpływa zaledwie jeden dzień przed posiedzeniem Komisji. Po wyjaśnieniu takiego stanu rzeczy przejdziemy do omówienia tego dokumentu.

Bardzo proszę panie ministrze, udzielam panu głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Odnośnie do wyjaśnienia opóźnienia nawiążę do uwagi zgłoszonej przez pana przewodniczącego Gałażewskiego. Pojawia się coraz więcej aktów prawnych, które wymagają trudnych uzgodnień pomiędzy wieloma instytucjami. uzgodnienia te mają zwykle charakter bardzo techniczny. Prezentowany akt prawny jest przykładem takiego dokumentu. Dobrze obrazuje on skalę trudności, z którą mamy do czynienia.

Ten akt prawny reguluje wymogi kapitałowe instytucji finansowych, nie tylko banków. Będzie miał on duży wpływ na funkcjonowanie instytucji finansowych w przyszłości. Biorąc pod uwagę skalę skomplikowanych instrumentów finansowych, które mogą być, bądź nie są zaliczane do kapitałów własnych banków i uwzględniając zasady liczenia tego wszystkiego, mamy do czynienia z co najmniej trzema podmiotami, które odgrywały istotną rolę w trakcie dyskusji nad ostateczną wersją dokumentu. Są to Ministerstwo Finansów, bank centralny i nadzór nad instytucjami finansowymi. Ich opinie wymagają bardzo szczegółowych analiz. Często trzeba się w nich posiłkować ocenami poszczególnych instrumentów finansowych. Czy mają one w danym momencie wiarygodność pozwalającą na zakwalifikowanie do konkretnego poziomu zabezpieczeń kapitałowych, czy też takiej wiarygodności nie posiadają. Podjęcie takiej decyzji rzutuje też w przyszłości na stosowanej obecnie adekwatności kapitałowej. Tak wygląda powód przekroczenia terminu.

Opóźnienie nie wynika z opieszałości, czy ze złej woli rządu, ale jest konsekwencją tego, że mamy do czynienia z coraz bardziej skomplikowaną materią, która często jest dyskutowana na forum unijnym, przed przygotowaniem projektu, przez wiele miesięcy i przy zaangażowaniu znacznej liczby ekspertów. Natomiast po tym wszystkim mamy zaledwie kilka dni na podjęcie decyzji o przepisaniu tego do prawa krajowego, formy, w jakiej ma to nastąpić i czy w ogóle zgadzamy się na tego typu rozwiązania. Dlatego pojawiają się opóźnienia. Z pewnością nie są one zamierzone i nie wynikają z braku należytej staranności rządu w przygotowaniu stanowiska. Czasami nie jesteśmy w stanie uzgodnić stanowisk ze wszystkimi zainteresowanymi podmiotami, w tym z bankami w tak krótkim czasie. Zarówno bowiem Związek Banków Polskich, jak i inne tego typu organizacje mają prawo zgłaszać swoje postulaty w tym zakresie.

Biorąc pod uwagę ilość podmiotów, których to dotyczy i wagę, jaką to będzie miało dla funkcjonowania sektora nie można ignorować uwag i stanowisk zgłaszanych przez właściwe instytucje. Należy próbować osiągnąć z nimi consensus przed przesłaniem stanowiska rządu do Komisji. Stąd, tylko i wyłącznie, wynikają opóźnienia. Omawiany dokument należy do kategorii aktów prawnych, które wymagają starannego przemyślenia i przedyskutowania z licznymi podmiotami.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Rozumiem te wyjaśnienia. Zastanowimy się, jak rozwiązać ten problem systemowo. Proszę o omówienie dokumentu.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo! Prezentowany dokument jest jednym z aktów prawnych, które stanowią odpowiedź na zaistniały kryzys finansowy i na problemy banków i instytucji finansowych, które cały czas borykają się z trudnościami.

Projekt rozporządzenia przepisuje do prawa wspólnotowego kolejną umowę kapitałową określoną Bazyleą III. Ma on na celu wzmocnienie bezpieczeństwa systemu fi-

nansowego, zarówno w całości, jak i w odniesieniu do indywidualnych podmiotów, które funkcjonują na rynku.

Jak państwo wiecie, w ostatnim okresie dokonywano wielu stres-testów, zwłaszcza w odniesieniu do banków. Sprawdzano w nich wcześniejsze ustalenia, czy adekwatność kapitałowa jest właściwa, czy odpowiednio oblicza się płynność, czy wszystko funkcjonuje tak, jak powinno i czy banki są bezpieczne. Ta dyskusja trwa cały czas. Omawiany akt prawny ma ją wspomóc i ujednolicić. Chodzi o ustalenie wspólnej zasady wyliczania adekwatności kapitałowej, czyli tego, co wliczamy do kapitałów własnych banku, na jakich zasadach się to odbywa, jaki ma to wpływ na ich sytuacje finansową? Regulacja odnosi się także do zasad oceny ryzyka kredytowego, rynkowego i operacyjnego. Obejmuje sprawy płynności i dźwigni finansowej. Tak więc, zawierają się w niej wszystkie podstawowe elementy, które decydują o tym czy dana instytucja finansowa jest wypłacalna i zdrowa pod względem finansowym, czyli posiada odpowiednie środki do prowadzenia określonej działalności, w określonej skali i o określonym profilu.

Proponowana regulacja ma charakter bardzo techniczny. Adekwatność kapitałowa banku jest liczona w zależności od tego, jaki portfel działalności posiada poszczególny bank. Te same 100 milionów w obligacjach konkretnego kraju nie oznacza takiego samego bezpieczeństwa dla danej instytucji finansowej. W zależności od tego, czym się dany bank będzie zajmował w oparciu o wspomniane 100 mln zainwestowanych środków, będzie mógł on prowadzić działalność w skali 1:1 lub w skali 1:5. Nie chcę wdawać się w szczegóły, ponieważ materia jest bardzo wrażliwa, delikatna i trudna do przedstawienia w krótkim czasie. Pokazuje ona, jak bardzo istotne jest przyjęcie pewnych regulacji na poziomie unijnym.

Przedstawię teraz stanowisko rządu w odniesieniu do proponowanych przepisów. Po pierwsze, generalnie polski rząd popiera wprowadzenie wszelkich przepisów zmierzających do ujednolicenia zasad wyliczania adekwatności kapitałowej, płynności i innych tego typu rozwiązań w instytucjach finansowych. Wiemy, że jest to jedyna droga prowadząca do wzmocnienia sektora finansowego w Unii Europejskiej i w Polsce. Na szczęście jesteśmy krajem, który posiada sektor bankowy funkcjonujący w oparciu o tradycyjne instrumenty i zajmujący się tradycyjną działalnością. Nasze instytucje finansowe nie angażowały się dotychczas na dużą skalę w ryzykowne instrumenty finansowe i dlatego nie mamy związanych z tym problemów. Polski sektor finansowy jest jednak powiązany z sektorem finansowym Unii i jesteśmy świadomi, jaki wpływ na kraje ościenne mogą mieć problemy sektora finansowego w krajach sąsiednich. Upadające banki w Grecji i we Włoszech powodują problemy w zupełnie innych krajach. Dlatego występuje obecnie konieczność uregulowania rozwiązań w sposób jednolity na terenie całej Unii Europejskiej, z pozostawieniem jedynie bardzo minimalnej skali dowolności dla nadzorów krajowych i krajowych legislatorów w tym zakresie. Chodzi o uzyskanie pewności, że adekwatność kapitałowa na poziomie np. 10% oznacza 100% pewności, że dany bank posiada płynność umożliwiającą mu wypełnienie wszystkich zobowiązań.

Stanowisko rządu w odniesieniu do projektu jest pozytywne. Popieramy ten projekt generalnie, mamy jednak kilka wątpliwości, które zasygnalizujemy w trakcie dyskusji na forum Rady. Dotyczą one, przede wszystkim, powołania i używania grup płynnościowych jako sposobu oceny płynności na poziomie w kontekście transgranicznym. Nasze zastrzeżenia budzi to, czy propozycja rozliczenia i analizowania płynności całej grupy zagwarantuje to, co jest dla nas najistotniejsze, czyli że płynność poszczególnych podmiotów tworzących grupę jest na odpowiednim poziomie. Może bowiem zdarzyć się tak, że dwa lub trzy podmioty w różnych krajach członkowskich mają problem z płynnością, ale w ujęciu globalnym, w całej Europie, biorąc pod uwagę wyniki i płynność spółki matki, wskaźniki płynności grupy znajdują się na odpowiednim poziomie.

Stanowisko rządu jest od lat określone. Ponieważ posiadamy sporo spółek-córek w naszym sektorze bankowym chcemy stworzyć takie przepisy, żeby nasz nadzór bankowy miał pełną wiedzę na temat tego, jak funkcjonują nasze podmioty, ulokowane w Polsce. Czy mają odpowiednie wymogi kapitałowe i odpowiednią płynność? Czy gwarantują właściwy poziom bezpieczeństwa? Dlatego na ten temat chcielibyśmy jeszcze

porozmawiać szczegółowo. Nasze podejście do proponowanego w rozporządzeniu rozwiązania jest dosyć sceptyczne.

Mamy również kilka wątpliwości, czy może raczej kwestii, które wymagają wyjaśnienia, a dotyczą skali wydawanych przez Komisję Europejską dodatkowych aktów wykonawczych delegowanych w tym rozporządzeniu. Nie wiemy, czy wszystkie one są niezbędne oraz w jaki sposób powinny być zredagowane. Chodzi o standardy techniczne, które mają być określone dla niektórych instrumentów finansowych, w jaki sposób pewne instrumenty mają być zaliczane do funduszy instytucji kredytowych i inwestycyjnych, ale to wszystko ma charakter techniczny. Biorąc pod uwagę, że rozpoczynamy dyskusję w Radzie na ten temat, będziemy zgłaszać tam nasze wątpliwości. Naszym celem jest osiągnięcie stanu, w którym nowopowstające akty prawne Unii odnoszące się do sektora finansowego będą maksymalnie precyzyjne i wprowadzą maksymalnie jednolite zasady obowiązujące wszystkie państwa członkowskie. Spowoduje to, że tzw. arbitraż legislacyjny zostanie zminimalizowany. Oznaczać to będzie zmianę w stosunku do stanu obecnego, w którym, pomimo stosowania unijnych standardów niektóre sektory na terenie państw członkowskich mają bardzo poważne problemy kapitałowe, mimo iż w świetle prawa spełniają wszelkie wymagania.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Zanim oddam głos paniom i panom posłom, bo już widzę zgłoszenia do dyskusji, proszę pana posła sprawozdawcę o zreferowanie dokumentu. Sprawozdawcą Komisji jest pan poseł Andrzej Czerwiński. Udzielam panu głosu, panie pośle.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Bardzo dziękuję. Na wstępie chciałbym powrócić do pytania, dlaczego nie dostaliśmy opinii na czas? Czytając treść rozporządzenia muszę potwierdzić usłyszane stanowisko, że jest to dokument dla bankowców-specjalistów. Jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. Nie wiem, czy my, jako posłowie, powinniśmy tak głęboko wchodzić w te szczegóły, bo są one trudne do zrozumienia.

Należy zgodzić się z ideą, która legła u podstaw rozporządzenia, a którą było zabezpieczenie i ustabilizowanie finansów w Europie. Proponowane reguły nie odnoszą się do obywateli-kredytobiorców, ale bezpośrednio do instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych. W tym gronie ta dyskusja jest toczona. Jest sprawą oczywistą, że mamy do czynienia z kryzysem. Gdy pobieramy pieniądze z banków, to nie mówi się o tym, ale gdy pojawiają się problemy ze spłatą, to poszukuje się kogoś, kto pokryje zobowiązania. Takie sytuacje były. Widzieliśmy takie przypadki w Polsce, w Europie i na świecie. W tej chwili rozpoczyna się długofalowa praca zmierzająca do ustabilizowania tych kryzysowych sytuacji.

Chciałbym też zaznaczyć, że ujednolicenie systemu kredytów jest planowane na 2019 r. Jest to więc długotrwały proces, który będzie mógł być uzupełniany o różne techniczne szczegóły. Ważną rzeczą jest harmonizacja systemu. W ogóle istnieje kilka obszarów tematycznych, które budzą jeszcze zastrzeżenia. Zarówno opinia Biura Analiz Sejmowych, jak i opinia rządu podkreślają, że do ustalenia pozostało jeszcze wiele szczegółowych kwestii. Jednym z głównych spornych tematów pozostaje to, czy Komisja Europejska nie posiada zbyt dużych kompetencji, zgodnie z którymi tylko ona może potraktować podmioty indywidualnie i zatwierdzić ewentualne odstępstwa od obowiązującej normy.

W naszym kraju mamy banki spółdzielcze, w przypadku których nastąpi zmiana ich położenia, jeśli omawiane rozporządzenie zacznie obowiązywać. Trzeba będzie określić ponownie ich miejsce na naszym rynku finansowym.

Przedmiot dyskusji fachowców stanowi ryzyko płynności, dźwignie finansowe, definicje kapitałów i ryzyka kredytowego itd. Ale czy jest to pole do popisu tylko dla specjalistów? Uważam, że powinniśmy wiedzieć o tym, iż rozporządzenie wprowadza zapisy wymagające dokonania zmiany wielu krajowych ustaw i konieczność nowych obowiązków sprawozdawczych. Ktoś będzie musiał to robić. W tym przypadku opinia BAS jest odrobinę inna, niż opinia rządu. Być może, trzeba będzie to wyjaśnić.

Reasumując, przedsięwzięcie jest ze wszech miar na czasie. Bezpieczeństwo systemu finansowego to ważny cel. Moje zastrzeżenia i obawy budzi jedynie fakt, że było one zainicjowane kilka lat temu. Obecnie mamy już nową jakość. Chociażby „sześciopak”, który też prowadzi do stabilizacji. Ostatnie dni i tygodnie pokazały, że ponownie zajmujemy się tą samą stabilizacją. Czy nie powinno się zharmonizować tych działań z nową sytuacją w Europie, której świadkami jesteśmy na co dzień? Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu posłowi. Udzielam głosu pani poseł Olechowskiej.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Pani przewodnicząca, panie ministrze! Chcę poruszyć temat związany z bezpieczeństwem polskich depozytariuszy w zagranicznych bankach działających na terenie Polski. Z informacji, które można uzyskać bezpośrednio od banków, będących głównie w rękach zagranicznych podmiotów, które odnoszą się do kondycji finansowej tychże banków wynika, że uzyskanie pełnej informacji na ten temat jest często niemożliwe. Zdarza się tak, że osoby, które deponują środki w tych bankach nie wiedzą, na ile kondycja finansowa banku jest właściwa. Ryzyko związane ze zdeponowaniem środków lub zawieraniem różnych kontraktów dotyczących oprocentowania w tychże bankach rozmija się ze stanem faktycznym kondycji finansowej banku. Czy w sytuacji normowania przepisów związanych ze stabilizacją i wiarygodnością banków nie należałoby zastanowić się nad tym, w jaki sposób może być monitorowana faktyczna kondycja banków? Dzięki temu osoby, które związałyby się z takim bankiem poprzez ulokowanie w nim swoich oszczędności, byłyby spokojne o los swoich pieniędzy. Do tej pory jest tak, że o kondycji finansowej banków można się dowiedzieć w sposób poufny lub informacje pochodzą z rozpowszechnianych plotek. Często osoby, które zdeponowały środki zastanawiają się, na ile te środki są nadal bezpieczne w tych bankach. Czy nowa regulacja przewiduje możliwość informowania opinii publicznej na temat kondycji finansowej banków?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze zabrać głos w dyskusji? Nie widzę zgłoszeń. W związku z tym oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej. Duża część tych regulacji, które teraz powstają, ma na celu rozwiązanie problemów sygnalizowanych przez panią poseł Olechowską. Tocząca się dyskusja na temat tego, ile wiedzy powinny posiadać nadzory państw tzw. goszczących w stosunku do wiedzy posiadanej przez nadzór państwa macierzystego i kto ponosi odpowiedzialność za to, czy spółki-córki mają odpowiednią sytuację finansową trwa w Unii Europejskiej od wielu lat. Polska od zawsze stała na stanowisku, które w uproszczeniu można przedstawić następująco: skoro płacimy, to musimy wiedzieć. Chodziło o to, kto ostatecznie, finalnie zapłaci za problemy finansowe banku? Kto będzie musiał zwrócić klientom pieniądze, które zostaną przez nich utracone? Cały czas walczymy o to, żeby wszędzie znalazły się odpowiednie zapisy na ten temat, żeby nasza KNF miała pełny dostęp do informacji finansowych spółek-córek, które funkcjonują na bazie polskiego prawa, ale są podmiotami powiązanymi kapitałowo z zagranicznymi instytucjami finansowymi.

W tej chwili, w opinii KNF, który na bieżąco monitoruje sytuację finansową banków, sektor bankowy w Polsce jest bardzo stabilny. Najprostszą odpowiedzią dla potencjalnego klienta na pytanie, czy bank jest bezpieczny, jest informacja, która znajduje się zwykle w widocznym miejscu, przy wejściu do placówki, a jeżeli jej nie ma, to należy o nią spytać. W treści tej informacji znajduje się zwrot mówiący o tym, że depozyty w tym banku są gwarantowane przez BFG. Dla klienta jest rzeczą wtórną, jaką adekwatność kapitałową i płynność posiada dany bank. Dla niego jest ważne, że depozyty są zabezpieczone przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

W rezultacie niedawnej zmiany ustawy podniesiono w Polsce limity gwarancji depozytów. W tej chwili większość obywateli, biorąc pod uwagę skalę deponowanych środków

w polskim sektorze bankowym, powinna być spokojna. Tylko nieliczni zetkną się z tym problemem. Dotyczy on osób, które posiadają zgromadzone depozyty na tyle duże, że ich jednostkowe środki na rachunku w danym banku przekraczają poziom gwarancji BFG. Mogą oni poradzić sobie z tym problemem, dywersyfikując ryzyko i lokując pieniądze w różnych bankach.

To, co jest istotne i co jest uregulowane w tym rozporządzeniu, to sposób liczenia kapitału własnego banków i wszystkich elementów pochodnych z tym związanych. Proszę zauważyć, że wiele banków wpadło w tarapaty finansowe nie zmieniając nic w swojej działalności. Realizowały one w 100% zalecenia komitetu bazylejskiego i unii Europejskiej. wydawało się, że wszystko wygląda bardzo dobrze. Na przykład problem, jak traktować obligacje skarbowe państw członkowskich. Do niedawna był to najbezpieczniejszy instrument lokowania środków. Uważano go za najbezpieczniejszą lokatę dla zabezpieczenia kapitału banku. Nagle okazało się, że część spośród tych lokat nie ma żadnej wartości. Z dnia na dzień okazało się, że bank nie posiada wystarczających kapitałów. Takiego biegu sprawy klient nie jest w stanie przewidzieć. Dlatego przyjmuje się globalne regulacje takie, jak właśnie omawiana, żeby zabezpieczyć banki przed powtórzeniem się opisanych sytuacji. Trudna sytuacja banków nie wynika czasami ze złego zarządzania. Nikt nie potrafił przewidzieć, że Grecja zbankrutuje, że Włosi i kilka innych państw będą mieli tak poważne problemy finansowe, a wartość ich zobowiązań będzie dużo mniejsza.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję za wypowiedź. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę o wypowiedź przedstawiciela Biura Analiz Sejmowych. Rzeczywiście, nie wyjaśniliśmy jeszcze rozbieżności odnośnie do zasady pomocniczości. Proszę o zabranie głosu w tej sprawie przedstawiciela BAS.

Przedstawiciel Biura Analiz Sejmowych Zofia Szpringer:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo! Zanim przejdę do wyjaśnienia kwestii związanej ze zgodnością projektu rozporządzenia z zasadą pomocniczości chciałabym ustosunkować się do zagadnienia związanego z obowiązkami wynikającymi ze sprawozdawczości. W opinii pani profesor Iwanicz-Drozdowskiej znajduje się następujące sformułowanie: „Projekt rozporządzenia będzie rodził dodatkowe obowiązki sprawozdawcze, które mogą być odbierane jako dodatkowe obciążenie przez podmioty, których te obowiązki będą dotyczyć, ale wydaje się, że w celu lepszej realizacji postanowień tego rozporządzenia wprowadzenie takich obowiązków jest słuszne."

Przechodząc do zasady pomocniczości, chciałam powiedzieć, że w stanowisku rządu nie ma zastrzeżeń odnośnie do zgodności projektu rozporządzenia z tą zasadą, mimo iż w tym stanowisku podkreśla się pewne niebezpieczeństwa związane z postulowanym wprowadzeniem określonych rozwiązań, takich, jak wprowadzenie instytucji grup płynnościowych, czy też przepisów o działalności grupowej. Mogą one powodować, że koszty związane z funkcjonowaniem tego typu instytucji będą spoczywać na krajach goszczących, które będą miały bardzo ograniczoną możliwość sprawowania nadzoru płynnościowego.

Z kolei pani profesor Iwanicz-Drozdowska ustosunkowując się do tej zasady stwierdza, ze ten projekt stoi w sprzeczności z zasada pomocniczości. Pani profesor wskazuje na te elementy, które dotyczą rozwiązań związanych z płynnością. W związku z tym sugeruje, żeby przyjęcie zasady maksymalnej harmonizacji, która jest przewidziana w projekcie tego rozporządzenia, zostało dokładnie rozważone. Należy się zastanowić, czy jest to rozwiązanie słuszne. W swojej opinii pani profesor podaje szereg argumentów wskazujących, że należałoby podchodzić ostrożnie do pozytywnej oceny odnośnie zgodności projektu rozporządzenia z zasadą pomocniczości.

Jeśli natomiast chodzi o wspomnianą w opinii pani profesor opinię brytyjskiej Izby Gmin na ten temat, to stwierdziła ona, iż projekt rozporządzenia jest niezgodny z zasadą pomocniczości. Brytyjczycy powołali się na to, że nie odpowiada on formalnym wymogom proceduralnym określonym przez art. 5 Protokołu II. Opinia ta wyraża także stanowisko, że niedostatecznie rozeznano skutki wprowadzenia regulacji przewidzia-

nych w tym rozporządzeniu. Według Izby Gmin, omawiany projekt stoi w sprzeczności z zasadą pomocniczości, ponieważ brak jest mocnego dowodu, że Komisja Europejska, korzystając z aktów delegowanych, będzie mogła lepiej dbać o bezpieczeństwo i stabilność instytucji kredytowych. Uważa się, że o wspomniane bezpieczeństwa zadbają lepiej nadzorcy krajowi.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję pani za udzielone wyjaśnienia. Czy pan minister mógłby się do tego odnieść? Mamy do czynienia z rozbieżnością stanowisk. Rząd nie uważa, że zasada pomocniczości została naruszona. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo! W naszej ocenie, jest dokładnie odwrotnie. Mamy doświadczenie i istnieje namacalny dowód, że dotychczasowe regulowanie wymogów kapitałowych, zasady liczenia adekwatności, płynności i poszczególnych ryzyk przyniosło niewłaściwy efekt na poziomie unijnym. Mamy 27 sektorów bankowych, które w teorii spełniają wszystkie unijne wymogi, gwarantują takie samo bezpieczeństwo środków we wszystkich państwach Unii, a w praktyce wiemy, ile spośród nich zbankrutowało. Wszyscy wypełniali prawidłowo transponowane dyrektywy uzupełnione o dodatkowy element regulacji krajowych. Poziom regulacji krajowych i poziom regulacji wspólnotowych miały się wzajemnie uzupełniać i tworzyć takie ramy prawne, żeby wszystkie 27 sektorów finansowych w państwach członkowskich funkcjonowało w taki sam sposób. Efekt jest taki, że te sektory nie funkcjonują tak, jak zakładano. Dlatego uważamy, że podjęcie decyzji przez Komisję Europejską i wyjście z inicjatywą, która przechodzi z dyrektywy na rozporządzenie, które jest bardziej precyzyjnym i bezpośrednio obowiązującym aktem prawnym w całej Unii świadczy o tym, że musimy osiągnąć zakładane cele. Nie możemy tworzyć stabilnego systemu w sytuacji, gdy każdy indywidualnie odpowiada za jedną z podpór tego systemu. Widzimy, że bez narzucenia jednolitych zasad, które precyzyjnie wyliczają, co jest wliczane do kapitału i jaki poziom płynności jest uważany za bezpieczny nie ustrzeżemy się zagrożenia dla całego sektora bankowego.

Część komentarzy i uwag, które zostały przedstawione, zwłaszcza w opinii pani profesor, stanowią dla mnie kwestie czysto merytoryczne. Czy dany problem powinien być w rozporządzeniu regulowany i redagowany w taki, czy w inny sposób. Natomiast zgodnie z tym, jak ja rozumiem zasadę pomocniczości, nasza dyskusja toczy się na temat, czy ten akt prawny jest właściwy do zapewnienia realizacji celu, który stoi przed nami i który mamy do osiągnięcia w Unii Europejskiej? Tym celem jest wzmocnienie bezpieczeństwa sektora finansowego w Unii Europejskiej. Zmierzamy w kierunku umocnienia przejrzystości funkcjonowania tego systemu. Z doświadczenia wiemy, że dotychczasowe podejście, ograniczające się jedynie do dyrektyw nie przyniosło spodziewanego efektu. Dlatego podjęta została decyzja o zrobieniu kroku do przodu i rozpoczęciu prac nad rozporządzeniem. Wiemy również, także z doświadczenia, że pozostawienie nadzorom krajowym zbyt dużej swobody w kształtowaniu pewnych rozwiązań prowadzi do powstawania rozbieżności pomiędzy państwami. Często zdarza się tak, że nadzory krajowe bardziej dbają o interes swojego sektora i tworzą regulacje odpowiednie dla jego specyficznego typu funkcjonowania. Cześć sektorów krajowych eksportuje, a część importuje usługi finansowe. Zupełnie inaczej kształtują się systemy wewnętrzne i stąd wynikają różne opinie organów nadzoru.

Dziwi mnie powoływanie się przez panią profesor na stanowisko Wielkiej Brytanii w tym zakresie. Jest powszechnie wiadomo, że Wielka Brytania zawsze prezentuje odmienne stanowisko, jeśli chodzi o usługi finansowe. Posiada ona własne, bardzo silne centrum finansowe, które rząd brytyjski bardzo mocno wspiera w działaniach. Niestety to wszystko jest ukierunkowane tylko na osiągnięcie jednego celu – zabezpieczenie interesów City. Oni nigdy nie prezentują stanowiska związanego z zabezpieczeniem interesów Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o sektor finansowy.

Wielka Brytania pokazała kilka dni temu, jaki ma stosunek do Unii Europejskiej i jej problemów jako takich. Dlatego powoływanie się na jej stanowisko jest dziwne.

Rząd podtrzymuje swoją opinię, że omawiany akt prawny jest zgodny z zasadą pomocniczości, ponieważ pomaga osiągnąć nadrzędny cel, którym jest wzrost stabilności sektora finansowego.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Stanowisko rządu w tej sprawie jest jasne.

Abstrahując od tego, które z tych dwóch stanowisk, eksperta zatrudnionego przez BAS czy rządu, jest tym właściwym, miałbym podobną uwagę do spostrzeżenia pana ministra. Stanowiska izb parlamentarnych mogą być nacechowane brakiem obiektywizmu i nie powinno się nimi posługiwać w opiniach naukowych. Jest to związane z tym, że w stanowiskach parlamentarnych zawsze może przeważyć element polityczny, a nie chłodna ocena prawna.

Jeżeli jednak mamy do czynienia z rozbieżnością i założymy teoretycznie że chcielibyśmy przychylić się do stanowiska BAS, to chciałbym zapytać, czy jest jeszcze czas, żeby opracować uzasadnioną opinię? Słyszę, że mamy czas do 11 stycznia. W związku z tym mamy pewien dylemat. Proponuję, żeby zastanowiło się nad tym prezydium Komisji. Albo pójdziemy w kierunku poparcia stanowiska rządu, do czego ja skłaniałbym się, albo, skoro mamy odmienne stanowisko Biura Analiz Sejmowych, powinniśmy dokonać rozstrzygnięcia – w jedną lub drugą stronę. Dziś tego nie dokonamy, ponieważ nie jesteśmy przygotowani, a sam problem wymaga przeprowadzenia odpowiedniej dyskusji na posiedzeniu prezydium w obecności przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych.

Proponowałbym sprawę odłożyć do decyzji prezydium. Krótkie spotkanie prezydium jest chyba przewidziane na piątek. Przepraszam, jednak nie w piątek, lecz w czwartek, czyli jutro o 8.00.

W związku z tym proponuję, żebyśmy dopełnili formalności i przyjęli klauzulę, że nie zgłaszamy uwag do przedłożonego projektu, z tym zastrzeżeniem, że możemy do rozpatrzenia problemu powrócić w innej formule. Czy jest sprzeciw wobec takiej konkluzji? Nie słyszę sprzeciwu. W takim razie stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wymogów ostrożnościowych dla instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych (COM(2011) 452) i odnoszące się do niego stanowisko rządu, i postanowiła nie zgłaszać uwag. Jeżeli nie zgłaszamy uwag do stanowiska rządu, to przyjmujemy, na dziś, że wniosek jest zgodny z zasadą pomocniczości. Protestu nie słyszę. Informuję, że przyjęliśmy końcową konkluzję w zaproponowanym brzmieniu.

Przechodzimy do rozpatrzenia kolejnego punktu porządku obrad. W tym punkcie rząd będzie nadal reprezentowany przez pana ministra Jacka Dominika. Komisja zajmie się rozpatrzeniem wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rynku instrumentów finansowych oraz zmieniającego rozporządzenie [EMIR] w sprawie instrumentów pochodnych będących przedmiotem obrotu poza rynkiem regulowanym, partnerów centralnych i repozytoriów transakcji (COM(2011) 652) oraz odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP.

Proszę pana ministra o przedstawienie problemu.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Postaram się w skrócie przedstawić ten projekt aktu prawnego. Podstawowym celem tej regulacji jest zwiększenie przejrzystości działań związanych z transakcjami, instrumentami podobnymi do akcji, obligacjami, strukturyzowanymi produktami finansowymi i tego typu innymi bardziej zaawansowanymi instrumentami finansowymi. Wiemy, że odniesienie do kryzysu finansowego to był jeden z powodów narastających problemów finansowych niektórych instytucji. Angażowały się w obrót instrumentami nie do końca przejrzystymi. Niektórzy obywatele mieli problemy z tym, że byli namawiani na transakcje instrumentami, które nie do końca były im znane. Handel odbywał się też nie zawsze w bardzo przejrzysty sposób.

Komisja Europejska wyszła naprzeciw oczekiwaniom i przygotowała projekt aktu prawnego, który zwiększa obowiązki sprawozdawczości i przejrzystości obrotu tego typu instrumentami. Rząd polski popiera ten projekt. Uważa, że idzie w dobrym kie-

runku. Zawsze jesteśmy za jak największą przejrzystością takich transakcji i działania na rynku takich instrumentów finansowych.

Mamy oczywiście pewne uwagi techniczne, które chcielibyśmy podnieść w trakcie prac nad projektem. Chodzi o to, na ile w pełni będziemy mogli regulować ten rynek i transakcje będą dokonywane na rynku regulowanym, przejrzystym. Chcielibyśmy zminimalizować skalę obrotu prowadzonego w sposób mniej przejrzysty, żeby nie tworzyć ciemnych obszarów, w których dokonuje się transakcji pewnymi instrumentami i tak naprawdę nikt nie wie, jaka jest skala i kto jest odbiorcą.

Mamy pewne wątpliwości co do umożliwienia na terytorium Unii Europejskiej świadczenia usług inwestycyjnych przez firmy z państw trzecich nieposiadające oddziałów, bo to powoduje, że pomimo uszczelniania swojego rynku, wpuszczamy tu instytucje, które nie podlegają regułom tego rynku. Pozostawiamy w ten sposób otwartą furtkę dla tego, czego chcielibyśmy uniknąć, czyli obrotu w pełni monitorowanego, rejestrowanego.

Takich szczegółów jest kilka. Rozumiem, że w trakcie dyskusji w Radzie będzie to wyjaśniane. Naszą naczelną zasadą jest to, aby rynek był jak najbardziej przejrzysty, w pełni spełniający standardy, jak najbardziej szczelny.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Szczerski. Jest 10.45, nie wiem, czy zdążymy, najwyżej o 10.55 zrobimy przerwę. O 11.00 rozpoczyna się posiedzenie Sejmu. Nie ma zaplanowanych głosowań, ale zrobimy przerwę na początek obrad plenarnych.

Proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Bardzo krótko. Kilka spraw jest tu istotnych i o nich trzeba wspomnieć. Po pierwsze, mamy do czynienia po raz kolejny z problemem proceduralnym, o którym wspomniała pani przewodnicząca. W tym wypadku to rzeczywiście jest bardzo istotne i chyba jeszcze bardziej widoczne. Mamy prawie miesięczne opóźnienie, termin wpłynięcia tego dokumentu do Komisji upłynął 21 listopada, a dokument wpłynął 13 grudnia, a więc jest to duże opóźnienie i poważny problem. Będziemy musieli uzyskać wyjaśnienie, z jakiego powodu nastąpiło to opóźnienie. Pewnie będzie ono podobne do wcześniejszego, bo to też jest dokument skomplikowany, techniczny, niemniej jednak opóźnienie wystąpiło.

Druga moja generalna uwaga do tego dokumentu wiąże się z tym, o czym wspomniałem wcześniej, przy innych dokumentach rządowych. Oczywiście cenię sobie krytyczny stosunek rządu do różnych zapisów przesyłanych z Unii Europejskiej, niemniej zawsze chciałbym, aby stanowisko rządu było czymś więcej, niż tylko takie, że rząd pragnie wskazać zagadnienia, które będą wymagały szczególnej uwagi. Chciałbym wiedzieć, co *de facto* rząd chce zrobić np. w sprawie dodefiniowania kategorii zorganizowanej platformy obrotu. Co to oznacza, gdy rząd pisze, że to powinno wymagać większej uwagi? Tego typu zapis nic nam w zasadzie nie mówi o stanowisku rządu. Wszyscy, którzy czytali projekt, wiedzą, że to wymaga uwagi. Jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie, chciałbym to wiedzieć.

Co do samej treści dokumentu. Kilka rzeczy wydaje mi się szczególnie istotnych. Po pierwsze, czas. Projekt pokazuje, tak naprawdę, jak bardzo dynamiczne są rynki finansowe, jak bardzo musimy doganiać czas. Dyrektywa ramowa dotycząca obrotu została implementowana w Polsce dopiero w ubiegłym roku, dzisiaj już mówimy o próbie jej zmiany. To pokazuje, że cały czas jesteśmy w niedoczasie w stosunku do rozwoju rynków. Rzeczywiście jest tak, że problemy, o których tu mówimy, były jednym z winowajców kryzysu, tej plagi spekulacyjnej. Gonimy więc czas.

Jeśli chodzi o cele dokumentu, cele, jakie stawia sobie rząd i Unia Europejska w tym zakresie, o czym mówił pan minister i na co trzeba zwrócić szczególną uwagę, realizacja celów takich jak polepszenie przejrzystości czy zwiększenie siły nadzoru, to będą one zależały od jasnego zdefiniowania pojęć. Rzeczywiście, jest tak, że diabeł tkwi w szczegółach. Przejrzystość zostanie uzyskana tylko wtedy, gdy te pojęcia będą dobrze dopra-

cowane. Stąd chciałbym wiedzieć, jakie problemy Polska ma z tymi pojęciami? Dlaczego polski rząd uważa, że wymagają one dalszej pracy i co zdaniem rządu powinno tu ulec zmianie?

Ważną rzeczą jest to, o czym wspomniał pan minister, a co jest szczególnie istotne, to kwestia włączenia tej regulacji europejskiej do globalnych regulacji, czyli interoperacyjność globalna. To nie jest tak, że akurat w tym zakresie Europa nie jest zamkniętym obszarem, mamy regulację amerykańską na temat tego samego zagadnienia, więc istotne byłoby też porównanie interoperacyjności między tymi systemami. Jak mówił pan minister, to także będzie dotyczyło podmiotów z państw trzecich na rynku europejskim. Także istotne jest to, abyśmy zrozumieli, czy poziomy regulacji będą kompatybilne ze sobą w skali globalnej, zwłaszcza amerykańsko-europejskiej.

Kolejną istotną rzeczą jest nasza ocena jakości europejskiej władzy regulacyjnej dotyczącej giełd. Ten dokument wzmacnia Europejski Urząd Nadzoru Papierów Wartościowych i Giełd. Ważne jest, aby dokonać oceny, czy uważamy, że ten urząd pracuje dzisiaj zasadnie.

Na zakończenie moje pytanie: jak pan minister ocenia skutki tego aktu prawnego dla polskiej giełdy w Warszawie i dla współpracy między naszymi instytucjami nadzoru giełdy warszawskiej z Europejskim Urzędem Nadzoru Papierów Wartościowych i Giełd? Czy ten akt prawny w jakikolwiek sposób będzie oddziaływać na pozycję i jakość polskiej giełdy?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z pań i panów posłów chce jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo! Postaram się pokazać filozofię. Wiem, że zawsze mieliśmy problem z opisaniem stanowisk rządu – czy powinniśmy iść w szczegóły, a potem – zgodnie z procedurą – robić zmianę po każdym posiedzeniu grupy roboczej, kiedy zmienia się tekst, czy też wskazać filozofię, jaką będzie się kierować rząd polski w trakcie prac nad daną regulacją i będzie ją realizować, patrząc jak będzie się zmieniać konkretny zapis.

W stanowisku jest wyraźnie napisane, co dla polskiego rządu jest istotne. Pierwsze jest rozszerzenie zasady przejrzystości i ujednolicenie zasad stosowania zwolnień z obowiązku zapewnienia przejrzystości przed– i potransakcyjnej. To jest naczelna zasada. Chcemy jak najwięcej przejrzystości, jak najmniej wyłączeń i jak najmniej dowolności w państwach członkowskich. To powoduje niepewność inwestorów. Zasada, którą w tej chwili przyjmuje Unia, jest taka, że przede wszystkim chroni inwestorów, a nie fundusze inwestycyjne, widząc że jest to ten słabszy podmiot transakcji. Taka jest w tej chwili dominująca filozofia kreowania unijnych aktów prawnych.

Stąd ogólne sformułowania, że np. chcielibyśmy mieć więcej informacji czy będziemy się przyglądać, jak będą tworzone nowe platformy obrotu. Nie możemy w tej chwili powiedzieć, czy jesteśmy przeciwko, czy też za takim rozwiązaniem. Jeżeli to będzie szło w kierunku pełnej przejrzystości, kiedy zostanie jasno sformułowane, że wszystkie transakcje mają być wykonywane właśnie w takiej formie i na takiej platformie i nie ma z tego wyłączeń lub są bardzo nieliczne, to jak najbardziej jesteśmy za tego typu rozwiązaniami. Jeżeli będzie to rozwiązanie zakładające, że państwa członkowskie mogą sobie powołać takie platformy i mogą dalej określić regulacje dotyczące zasad funkcjonowania, to jesteśmy przeciwni takim rozwiązaniom, bo to będzie zaprzeczenie tego, czemu służy ten akt prawny. Wydaje się, że taki poziom ogólności jest uzasadniony.

Całe rozporządzenie dotyczy rynku czy sytuacji, które nie do końca mają odzwierciedlenie w Polsce. Nie jesteśmy bardzo zaawansowanym rynkiem finansowym. Regulacje unijne muszą być adresowane tak, że dotyczą problemów, które powstają w Niemczech, we Francji, w Wielkiej Brytanii, w bardzo rozbudowanym sektorze finansowym i dotyczą kwestii, które w Polsce w ogólnie nie występują bądź dopiero zaczyna być tworzona analiza, czy warto tego typu transakcji w Polsce dokonywać i z jaką częstotliwością.

W Polsce nie ma jasnej opinii, czy to powinno iść w takim kierunku, czy nie, czy to jest korzystne dla Polski, czy nie, bo nie mamy w ogóle takiego rynku ani takich problemów. Stąd musimy trochę lawirować przy tego typu dyskusjach, ale możemy prezentować jedno jasne stanowisko, że chcemy jak największej ochrony inwestorów, podmiotów tego typu, czy też jak największej przejrzystości w funkcjonowaniu rynku. Oczywiście, jak pan poseł słusznie zauważył, ma to wpływ na to, jakie będą relacje między Unią a takimi państwami jak Stany Zjednoczone. To jest kolejny wybór polityczny Unii Europejskiej – czy chronimy swoich inwestorów kosztem pogorszenia trochę konkurencyjności niektórych instytucji finansowych, czy otwieramy się na instytucje finansowe z zewnątrz, ale pogarszamy bezpieczeństwo swoich inwestorów. Ta dyskusja cały czas trwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Widzę, że pan poseł Szczerski już „stoi w blokach", mam więc pytanie, czy chce odnosić się jeszcze do tego punktu, czy mamy kontynuować po przerwie, czy możemy zamknąć dyskusję nad tym projektem?

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dokończę tę rozmowę z ministrem Dominikiem w kuluarach.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Rozumiem, że nie ma więcej zgłoszeń. Czy są uwagi do projektu? Nie ma. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła projekt COM 652 i odnoszący się do niego projekt stanowiska rządu i postanowiła nie zgłaszać uwag do tych dokumentów.

Ogłaszam teraz przerwę. Myślę, że spotkamy się tu o 11.15.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę o zajęcie miejsc. Przystępujemy do kontynuowania posiedzenia Komisji po przerwie. Na sali jest pan poseł sprawozdawca. Przepraszam, nie ma pana posła sprawozdawcy, ale jest osoba, która go zastąpi. Posłem sprawozdawcą w pkt 6 i 7 miał być pan poseł Grzegorz Napieralski, ale będzie pan poseł Tomasz Kamiński.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 6 i 7 porządku obrad. Punkty te zostaną rozpatrzone łącznie w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 roku. Są one oznaczone jako (COM(2011) 651) i (COM(2011) 654). Rozpatrzymy także odnoszące się do tych projektów stanowiska rządu. Rząd reprezentuje pan minister Jacek Dominik. Za chwilę udzielę głos panu ministrowi. W drugiej części stanowisko rządowe będzie przedstawiał pan minister Igor Dzialuk.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Jacka Dominika, który przedstawi stanowisko rządu w odniesieniu do druku nr 651.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Prezentowane przez nas dwa projekty są ze sobą powiązane. Nie wiem, kto powinien z nas mówić jako pierwszy. Czy przypadkiem nie powinien to być pan minister Dzialuk, który odniesie się do dyrektywy i ogólnych spraw. W moim przypadku rzecz dotyczy doprecyzowania pewnych pojęć związanych z manipulacjami na rynku i wykorzystywaniem poufnych informacji. Sankcje karne znajdują się w części pana ministra Dzialuka, my jedynie doprecyzowujemy pewien katalog, biorąc pod uwagę – po raz kolejny – doświadczenia płynące z obecnego kryzysu, i to, że pojawiły się pewne luki w stosowaniu przepisów. Nie będę wchodził w szczegóły i opisywał, jak to wszystko wygląda, chcę natomiast powiedzieć, że polski rząd popiera, generalnie, przedłożony projekt rozporządzenia. Nie mamy z nim większych problemów. Istnieją pewne kwestie, które będziemy chcieli doprecyzować w trakcie prac legislacyjnych, ale jest to procedura standardowa wobec każdego aktu prawnego. Nie chcąc przedłużać dyskusji, powtórzę jeszcze raz, że stanowisko rządu w odniesieniu do omawianego projektu jest, generalnie, pozytywne.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę obecnie pana ministra Dzialuka o przedstawienie swojego stanowiska wobec pkt 7.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Igor Dzialuk:

Zgadzam się z panem ministrem Jackiem Dominikiem, że obydwa projekty są ze sobą silnie powiązane i najprawdopodobniej różnica leży jedynie w przyjętej podstawie prawnej do obu przedłożeń Komisji Europejskiej. Powoduje ona, że mamy do czynienia z dwoma odrębnymi projektami legislacyjnymi.

Rozporządzenie, o którym mówił pan minister Dominik w pkt 6, ma na celu przede wszystkim stypizowanie nagannych zachowań na rynku papierów wartościowych. Naruszenie określonych zasad ma powodować odpowiedzialność karną, do której zobowiązuje dyrektywa przyjęta w oparciu o art. 83 ust. 2 traktatu o wspólnocie europejskiej. Jest to bardzo krótki akt, sprowadzający cię do wprowadzenia przez państwa członkowski obowiązku penalizacji, czyli sankcji karnych, a nie tylko sankcji administracyjnych, jak ma to miejsce obecnie, w oparciu o przepisy dotychczas obowiązujące na terenie Unii Europejskiej.

Typy przestępstw sprowadzają się do wykorzystania informacji poufnych i manipulacji na rynku. Mówiąc o informacjach poufnych, mam na myśli tzw. *insider trading*, czyli wykorzystanie informacji dostępnych dla podmiotów notowanych na rynku papierów wartościowych w celach komercyjnych. Odpowiedzialność karna za tego typu przestępstwa jest przewidziana w polskim systemie prawnym, w ustawie o obrocie instrumentami finansowymi z 2005 r., w szczególności są to artykuły o numerach od 178 do180, niezależnie od odpowiedzialności administracyjno-prawnej wynikającej z wcześniejszych przepisów tej ustawy. Dyrektywa zobowiązuje także do wprowadzenia penalizacji podżegania, pomocnictwa i usiłowania popełnienia tych przestępstw. Zgodnie z systematyką polskiego prawa karnego te formy przestępstw podlegają karze na zasadach określonych w części ogólnej kodeksu karnego. Te przepisy mają swoje zastosowanie także do pozakodeksowych przepisów karnych zawartych w innych ustawach.

Projekt dyrektywy przedstawiony przez Komisję Europejską nie harmonizuje poziomu kar, które mają być wprowadzone. Ogranicza się jedynie do standardowego, stosowanego we wcześniejszych przedłożeniach i aktach przyjmowanych przez Unię Europejską zastrzeżenia, ze mają to być kary proporcjonalne i odstraszające.

Zarówno technika legislacyjna, jak i dwa bloki zagadnień merytorycznych nie budzą wątpliwości rządu. W zależności od dyskusji i przyjętych rozwiązań w zakresie definicji, ale to będzie miało swoje miejsce w obrębie rozporządzenia, o którym była mowa w pkt 6, będą, lub nie będą wymagane zmiany przepisów ustawy o obrocie instrumentami finansowymi. Najprawdopodobniej w tym zakresie takie zmiany nie będą wymagane, będzie natomiast potrzeba zmiany w ustawie o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, poprzez wskazanie przestępstw określonych w ustawie o obrocie instrumentami finansowymi.

Projekt nie budzi uwag rządu z punktu widzenia zasady pomocniczości.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Oddaję głos panu posłowi Tomaszowi Kamińskiemu, który omówi te dwa projekty w imieniu posła Grzegorza Napieralskiego.

Poseł Tomasz Kamiński (SLD):

Zgodnie z wypowiedzią panów ministrów, omawiane projekty są ze sobą ściśle powiązane i dotyczą jednej materii. Pierwszy z dokumentów (COM(2011) 651) zawiera projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku. Celem dokumentu jest podniesienie standardów regulacyjnych na rynkach oraz ochrona inwestorów przed praktykami manipulacyjnymi i wykorzystywaniem. Przyjęcie tego dokumentu spowoduje zmianę w kilku ustawach, które zostały wymienione i może pociągnąć za sobą wzrost kosztów nadzoru.

Drugi z dokumentów dotyczy penalizacji i zwalczania wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku przy pomocy instrumentów prawa karnego materialnego. Zaproponowane regulacje są zbieżne w szerokim zakresie z prawem polskim, które penalizuje obecnie czyny zabronione, stanowiące odpowiedniki przestępstw wymienione w art. 3 i 4 projektu dyrektywy. Projektowana dyrektywa jest pierwszym instrumentem opartym na art. 83 ust. 2 traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu posłowi. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać w tej sprawie głos? Nie widzę zgłoszeń do dyskusji, w związku z tym zadaję pytanie, czy jest sprzeciw Komisji wobec propozycji stanowiska o niezgłaszaniu uwag do przedłożonych projektów? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku (COM(2011) 651) oraz wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie sankcji karnych za wykorzystywanie informacji poufnych i manipulacje na rynku (COM(2011) 654) i odnoszące się do nich stanowiska rządu i postanowiła nie zgłaszać uwag do tych dokumentów.

Przechodzimy do rozpatrzenie pkt 8 porządku obrad. Będzie on rozpatrywany w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Zajmiemy się rozpatrzeniem wniosku dotyczącym rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie programu ochrony konsumentów na lata 2014-2020 (COM(2011) 707) oraz odnoszącym się do niego stanowiskiem rządu.

Proszę o zabranie głosu pana Jarosława Króla, wiceprezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Jarosław Król:

Omawiane rozporządzenie określa ramy finansowe dla przyszłej, unijnej polityki konsumenckiej. Ma ono charakter budżetowy. Chciałem wyjaśnić, że jeszcze czekamy na opublikowanie wniosku komunikatu Komisji w sprawie wspólnotowej polityki konsumenckiej, co ma nastąpić w przyszłym roku, jako agenda konsumencka. Rozporządzenie, którym się zajmujemy, ma charakter *stricte* budżetowy, to znaczy przewiduje określone środki, które mają być przeznaczone na realizację polityki konsumenckiej. Rozporządzenie dotyczy polityki konsumenckiej w latach 2014-2020. Aktualna polityka konsumencka dotyczy okresu 2007-2013. Kwota, która była przewidziana na realizację zadań z tego obszaru, to 156,8 mln euro. W projekcie rozporządzenia przewiduje się wyższą kwotę, tj. 197 mln euro, czyli ok. 25 mln euro rocznie.

Wnioskodawcy podkreślają, że program ma uwzględniać nowe wyzwania społeczne i konsumenckie związane z globalizacją, cyfryzacją, potrzebą przejścia do bardziej zrównoważonych modeli konsumpcji, ze starzeniem się społeczeństwa, z wykluczeniem społecznym i sytuacją konsumentów wrażliwych. Głównym celem jest wsparcie celu politycznego, który umieszcza obywateli krajów Unii Europejskiej, jako mających silną pozycję konsumentów, w centralnym miejscu jednolitego rynku. Wsparcie tego celu stanowią cztery cele szczegółowe. Po pierwsze – bezpieczeństwo, czyli zwiększenie bezpieczeństwa produktów poprzez skuteczny nadzór rynku w całej Unii Europejskiej. Będzie się w tym mieścić finansowanie sieci RAPEX, czyli systemu powiadamiania o produktach niebezpiecznych i skutecznego reagowania na nie. Po drugie – informacja i edukacja, czyli podniesienie poziomu świadomości konsumentów na temat ich praw i zapewnienie wsparcia organizacjom konsumenckim. Po trzecie – prawa i dochodzenie roszczeń, czyli wzmocnienie praw konsumentów poprzez działania regulacyjne, poprawę dostępu w zakresie dochodzenia roszczeń, alternatywne metody rozwiązywania sporów. Wspomnę przy tej okazji, że 29 listopada br., podczas polskiej prezydencji, Komisja opublikowała wniosek, projekt dyrektywy w sprawie pozasądowego rozstrzygania sporów ADR, a także wniosek w sprawie rozporządzenia tzw. ODR, czyli rozstrzygania pozasądowych sporów konsumenckich *on line*. Dlatego program przewiduje finansowanie tego systemu rozstrzygania sporów *on line*. Po czwarte – chodzi o egzekwowanie praw, czyli wspieranie egzekwowania praw konsumentów poprzez wzmocnienie współpracy pomiędzy krajowymi organami odpowiedzialnymi za egzekwowanie prawa i wspieranie konsumentów w drodze udzielania im stosownych porad. Mieścić się w tym będzie finansowanie sieci CPC, czyli współpracy pomiędzy instytucjami krajowymi, które zajmują się ochroną konsumentów, czy też finansowanie sieci ECC-Net, czyli europejskich centrów konsumenckich, które zajmują się indywidualnymi, transgranicznymi sprawami konsumenckimi.

Stanowisko rządu wobec przedłożonego projektu jest pozytywne. Cele projektu stanowią kontynuację dotychczasowej polityki konsumenckiej i dotychczasowego programu. Żeby nie przedłużać, powiem jedynie, że 29 listopada, podczas grupy roboczej Rady do Spraw Ochrony Konsumentów i Informacji, pod przewodnictwem przedstawiciela z Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który akurat prowadzi prace tej grupy roboczej odbyła się prezentacja rozporządzenia i pierwsza wymiana poglądów na ten temat. Państwa członkowskie odniosły się przychylnie do przedstawionych propozycji.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję za wypowiedź. Posłem sprawozdawcą do tego projektu jest pani poseł Mirosława Nykiel. Proszę panią poseł o zabranie głosu.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Pan minister przedstawił zagadnienie w sposób bardzo wyczerpujący. Nie chcę się więc powtarzać. Pragnę jedynie podkreślić fakt, że omawiany projekt wynika ze strategii Europa 2020 i silnego postawienia na rynek konsumencki. Przypomnę, że stanowi on 56% PKB i 500 mln konsumentów. Rozporządzenie, które zawiera ten program, to tak, jak powiedział pan minister 157, a później, docelowo 197 mln euro. Stąd wynika moje pytanie. Czy nauczyliśmy się, jako kraj, czegoś z poprzedniego programu, który jest jeszcze realizowany? Jak rozkładało się wykorzystywanie i zastosowanie tego programu? Czy bardziej dotyczyło ono konsumentów indywidualnych? Ile finansowo wykorzystaliśmy z europejskiego tortu przeznaczonego na cele ochrony konsumentów, edukacji konsumentów i tego wszystkiego, o czym powiedział pan minister?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję pani poseł. Proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Wiceprezes UOKiK Jarosław Król:

Odniosę się do sprawy przekrojowo. Omawiany program dotyczy, przede wszystkim, kwestii transgranicznych. Trudno jest powiedzieć, na ile my, jako Polska, nauczyliśmy się korzystać z tego programu, ale przełożenie jest bezpośrednie i znakomite. Na przykład, finansowanie systemu RAPEX, czyli systemu powiadamiania o produktach niebezpiecznych i szybkiego reagowania, który zapewnia polskiemu konsumentowi bardzo szybkie działanie instytucji nadzoru rynku i wyeliminowanie z obrotu produktu, który jest niebezpieczny. Wystarczy, że taka informacja pojawi się w jednym państwie i ma to przełożenie na sytuację polskiego konsumenta. Reakcja dotyczy także polskiego rynku konsumenckiego.

Kolejna sprawa to funkcjonowanie systemu CPC, czyli instytucji odpowiedzialnych za ochronę konsumentów w sprawach dotyczących zbiorowych naruszeń ochrony konsumentów. W Polsce organem właściwym i łącznikowym jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jest bardzo wiele spraw, które są zgłaszane, zarówno przez nas do tego systemu, jak i do nas, co powoduje eliminowanie nieprawidłowości godzących w interesy konsumentów.

Pozostaje jeszcze kwestia sieci ECC-Net. Jest to najbardziej rozpoznawalna sieć instytucji państw członkowskich i Komisji Europejskiej. W Polsce działa Europejskie Centrum Konsumenckie, które jest odpowiedzialne za to, żeby podjąć działania w sprawach związanych z naruszeniami indywidualnych praw konsumentów w aspekcie transgranicznym.

Z przełożeniem na naszą sytuację mamy więc do czynienia głównie poprzez funkcjonowanie tych sieci.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za wyjaśnienia. Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie widzę zgłoszeń. Czy są jakieś uwagi do omawianego projektu? Uwag również nie słyszę. W związku z tym stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie programu ochrony konsumentów na lata 2014-2020 (COM(2011) 707) oraz odnoszące się do niego stanowisko rządu i postanowiła nie zgłaszać uwag do tych dokumentów.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 9 porządku obrad, który przewiduje sprawy bieżące.

Informuję, że w związku ze zmianami terminów głosowań następne posiedzenie Komisji odbędzie się jutro o godzinie 9:30. przewidujemy także posiedzenie, które zostanie zwołane prawdopodobnie na 5 stycznia, dlatego uprzedzam, że będziemy się spotykać w tygodniu poświątecznym.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszenia. Widzimy się jeszcze jutro. Mam nadzieję, że będzie nas więcej i złożymy sobie życzenia w większym gronie.

Zamykam posiedzenie Komisji.